

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15

GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Praca w parlamencie wre...

Warszawa, 20. 1. (Sin). Dzisiejszy dzień przy ul. Wiejskiej czynił na ogół wrażenie gorącego dnia pracy parlamentarnej. Obradowały podkomisje, obradowała komisja budżetowa Senatu, obradowała komisja budżetowa Sejmu i odbyło się posiedzenie Sejmu. Było więc pozor nie wszędzie gorąco. W Senacie broniono w dalszym ciągu godności Senatu. Dyskusja, która toczyła się wczoraj przy budżecie Sejmu i Senatu, powtórzyła się dzisiaj przy budżecie Prezydium Rady Ministrów przy budżecie Sejmu i Senatu, przy budżecie Prezydium Rady Ministrów powtórzono znowu zarzuty o stosunku rządu do parlamentu.

Dyskusję zagaił referent senator Słowiński, nawiązując odrazu do podniesienia godności Senatu. Z miejsca na zarzuty odpowiedział p. premier gen. Sławoj - Składkowski. W przemówieniu swoim p. premier podkreślił na samym wstępie, że interesuje się pracami parlamentu, ale parlament nie zadowolił się jego wyjaśnieniami. P. premier miał wrażenie, że niedawny incydent został wyczerpany tym bardziej, że zdobył sobie oklaski Senatu i uznanie sen. Rostworzowskiego, tymczasem znowu dzisiaj wypłynęły nowe pretensje. P. premier uważa, że nawet jego zachowanie się wobec sen. Heymana - Jareckiego jest dowodem, że interesuje się pracami parlamentu, bo reaguje na każde słowo.

Takie wyjaśnienie p. premiera dowodzi jednak, że mimo formalnego uszanowania dla tego parlamentu, premier uważa jednak, że siła rządu jest mocniejsza od siły takiego parlamentu, a tym samym i prawo moralne jest mocniejsze. Stąd wszystkie konsekwencje, stąd wszystkie żale, które wypłynęły w ciągu dnia dzisiejszego, bo po przemówieniu p. premiera rozwinęła się dłuższa dyskusja. W tej dyskusji brali udział poszczególni senatorowie, każdy przypominał krzywdy. Przypominał te krzywdy senator Zarzycki, który uważa, że reakcja w stosunku do sen. Heymana - Jareckiego szczególnie go uderzyła. Sen. Evert wyraża żal, że aż w ten sposób traktuje się Senat, przemawiał również i sen. Fudakowski, a następnie zabrał głos po raz drugi p. premier.

* * *

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu odbyło się właściwie pod znakiem „sanacji moralnej”. Mianowicie na samym wstępie p. marszałek oświadczył, że przyjął do łaski marszałkowskiej projekt ustawy p. Mroza o realizację majątków zagranicznych i natychmiast potem marszałek podał do wiadomości Izby, że w związku z komunikatem

Polskiej Agencji Agrarnej, podanym przez prasę 10 stycznia, poseł Pacholczyk zwrócił się do marszałka listem z dnia 14 stycznia o wszczęcie sprawy w sądzie marszałkowskim na podstawie regulaminu sejmowego. P. marszałek przekazał tę sprawę do sądu marszałkowskiego. Chodzi tu o zarzut postawiony posłowi Pacholczykowi przez Polską Agencję Agrarną, że rzekomo napastował w drodze z Poznania do Warszawy jakąś szwedzką obywatelkę. Następne sprawy były niby odzwiekdem tych walk o moralność, a mianowicie minister oświaty odpowiedział na szereg interpelacji, złożonych przez poszczególnych posłów, a więc na interpelację posłów ks. Downara, ks. Lu bomirskiego i posłanki Prystorowej. Interpelacje te dotyczą wiadomości, podanej przez „Mały Dziennik” o rzekomych aktach lubieżnych podczas przeprowadzonych pomiarów w szkołach na terenie Małopolski wschodniej wśród młodzieży szkolnej, dotyczyły też niezdrowych stosunków w szkolnictwie, które znajduje się pod wpływem Z.

M. P., zwalczającego rzekomo duchowieństwo.

Na pierwszy zarzut odpowiedział dość obszernie p. minister oświaty Świętosławski, który zaznaczył, że po raz pierwszy zostały dokonane pomiary z jego nakazu i w porozumieniu z władzami wojskowymi. Pomiary te były konieczne. — Stwierdziły one ponad wszelką wątpliwość w wielu okolicach kraju niski stan rozwoju fizycznego. Nie było mowy o żadnych aktach lubieżnych, wydzielone były specjalne komisje męskie i żeńskie. To też zarzuty te są nieuzasadnione i „Mały Dziennik” musiał je odwołać. (Należy dodać, że „Mały Dziennik” zajmuje się nie tylko rozpowszechnianiem takich wiadomości, ale też różnych kłamliwych wiadomości o Żydach).

W sprawie wypadku w Święcianach, gdzie wydalony został ksiądz, minister stwierdził, że ta wiadomość jest nieprawdziwa, gdyż ksiądz został usunięty za obrażanie dyrektora. Minister oświadczył, że byłoby niepożądanym aby duchowieństwo wszczyłało spory polityczne na terenie szkół i musi się temu przeciwstawić. Należy oczyścić atmosferę wychowawczą i zabezpieczyć spokojną pracę w szkolnictwie.

Na tym wyczerpano porządek dzienny posiedzenia, po czym wniesiono szereg interpelacji.

Uchwały C. K. Syjonistów b. Kongresówki

Warszawa, 20. 1. ŻAT. Centralny Komitet Organizacji Ogólnych Syjonistów w Polsce na swych kolejnych plenarnych posiedzeniach, odbytych z udziałem członków Rady Partyjnej zamieszkałych w Warszawie w dniach 12 i 18 bm. po wysłuchaniu sprawozdania prezesa Lewite i posła dra Gottlieba i po wyszerpaniu dyskusji powziął następujące uchwały:

1) C. K. stwierdza, że odwieczne prawo narodu żydowskiego do Palestyny w deklaracji Balfoura wyraźnie uznane i mandatem stwierdzone, nie może doznać żadnych ograniczeń przez żadne instytucje i bez względu na wynik badań Komisji Królewskiej ruch syjonistyczny stale dążyć będzie do realizacji ideału syjonistycznego, tj. do odbudowy państwa żydowskiego. W związku z tym wzywa C. K. swoich towarzyszy do wzmożenia pracy na rzecz naszego dzieła odbudowy.

2) C. K. stwierdza swą zupełną zgodność z reprezentowaną przez Koło Żydowskie linią polityczną, opartą na zasadach niezależnej polityki żydowskiej i wzywa żydowską reprezentację parlamentarną, aby mając za sobą uznanie mas żydowskich trwała nadal na posterunku mimo ograniczonych możliwości obronienia interesów żydostwa. C. K. stwierdza, że syjonizm zawsze stał na stanowisku, że równoprawienie obywatelskie i prawa kulturalne narodu żydowskiego były i są związane z wyko-

nywaniem zasad postępowania demokratycznego w całym życiu społeczno-politycznym w krajach, w których Żydzi żyją. Nie mniej syjonizm jako ugrupowanie ogólnonarodowe samo przez się wyklucza związanie pojęcia „ogólnonarodowe” z jednostronnymi celami politycznymi odmiennymi kierunków.

3) Wobec tragicznej sytuacji politycznej i gospodarczej ludności żydowskiej w Polsce i rozproszkowania jej sił, C. K. poleca prezydium podjęcie inicjatywy w kierunku jak najszybszego stworzenia naczelnej reprezentacji żydostwa polskiego.

4) C. K. stwierdza, że jakkolwiek wyniki ostatnich wyborów do gminy żydowskiej w Warszawie ogromnie utrudniały realizację dążeń i zadań syjonistycznych w nowych władzach gminy, tym niemniej godne pożalowania posunięcia ugrupowań radykalnych tak niesyjonistycznych jak i syjonistycznych przyczyniły się do utraty realnej możliwości podjęcia kierownictwa gminy przez syjonistów za współudziałem reszty ugrupowań. C. K. oczekuje, że obecny tymczasowy zarząd przymusowy, w którym członkowie naszej organizacji nie biorą udziału, potrwa możliwie najkrócej jako przejściowy do nowych niezależnych wyborów, które przywrócą normalny samorząd najpoważniejszej instytucji żydowskiej.

Konflikt belgijsko-włoski trwa

Bruksela, 20. 1. PAT. Rada ministrów rozważa odpowiedź włoska na protest rządu belgijskiego przeciw pozwoleń na audycje radiowe Degrelle'a we Włoszech. Wyjaśnienia rządu włoskiego uznano za niedostateczne i postanowiono przesłać protest na piśmie.

Degrelle zapowiada, że niebawem wygłosi

przez radio w Turynie drugie przemówienie. Przywódca „reksistów” rozpoczął dn. 19 bm. serię wieców w Brukseli. Wiec wczorajszy odbył się w sali „Palais des Sports” w obecności 9000 ludzi. Degrelle w przemówieniu atakował rząd belgijski i wychwalał faszyzm włoski. Żadnych zajęć nie było.

KOSZULE 5.90

nocne damskie ciepłe . . .
JULJUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5.

HAUSSA

KRAKÓW, 21 stycznia.

Wyczekująca dotychczas, niepewna i z pewnością podejrzliwością obserwująca rozwój wypadków w gospodarstwie światowym inicjatywa prywatna, porwana została przez koło rozpędowe koniunktury. Światowa koniunktura gospodarcza rozwija się obecnie nie tylko przy pomocy środków państwowych, ale i przy wybitnym współdziałaniu czynników prywatnych. W gruncie rzeczy na to tylko czekano. Obawiano się, że koniunktura, wywołana działalnością gospodarczą poszczególnych państw czy to na terenie zbrojeniowym czy też na terenie czysto gospodarczym, w dążeniu do pobudzenia sił, uspicnych głębokim przesileniem — będzie zjawiskiem krótkotrwałym, które pochłonie zapas energii i środków państwowych a koniunktury nie zdoła utrzymać. Obawiano się, że walka z depresją, podjęta tylko przez producentów, nie znajdzie odpowiedniego echa u konsumentów, że zatem powiększeniu produkcji nie będzie towarzyszył odpowiedni wzrost siły konsumpcyjnej. W szczególności obawiano się, że rozmiary działalności produkcyjnej świata wykroczą daleko poza rozmiary handlu światowego, tak, że zjawisko trudności obrotu wyprodukowanymi towarami zmusi producentów do ponownego ograniczenia produkcji i tym samym spowoduje powrót czasów kryzysowych. Gdy bowiem stosunkowo łatwo jest rozszerzyć ramy produkcji przemysłowej lub rolniczej, to znacznie trudniej jest wyprodukowane towary rozprzedać po świecie. Nie brak też było głosów, które trudności i ograniczenia w handlu międzynarodowym uważały za jedyny i najważniejszy hamulec, o który rozbijają się wysiłki doprowadzenia stanu gospodarczego państw do poziomu z okresu dobrej koniunktury.

Okazało się wszakże, że ludzi ogarnęło coś w rodzaju zmęczenia kryzysem. W wielu państwach już dawno przełamano t. zw. martwy punkt działalności gospodarczej. W wielu krajach produkcja przemysłowa osiągnęła stan z okresu 1929 tj. najwyższy w czasie wysokiej koniunktury ekonomicznej. Ceny surowców i towarów przemysłowych zwyżkują stale, ostatnio nawet w tempie wybitnie przyspieszonym. Mimo ograniczeń w handlu międzynarodowym i mimo utrudnień w obrocie kapitałami i dewizami handel między narodowy wykazuje powolny wprawdzie, ale ciągły wzrost. W większości państw przewalają się na rynku pieniężnym ogromne kapitały, szukające lokaty. Okres międzynarodowych wędrówek kapitałów ustał. Wielka podaż kapitałów naciska na stopę procentową zachęcając kapitalistów do angażowania się w proces produkcyjny. Gwałtowne poszukiwanie lokaty dla kapitału doprowadziło do niesłychanego wyśrubowania kursów akcji i papierów państwowych i do obniżenia rentowności tych walorów do nienotowanego dotąd poziomu. Rozluźnia się pończocha teauryzacyjna, zwolna odtajają zamrożone kredyty, płocze i lekliwe kapitały zaczynają powracać na rynek pieniężny i zapładniać gospodarstwa poszczególnych krajów.

Na międzynarodowych giełdach surowcowych panuje już od dłuższego czasu niesłychana haussa. Surowiec stał się znów walorem cennym, godnym uwagi i zabiegów. Kraje surowcowe, które pierwsze odczuły na sobie skutki międzynarodowego spadku cen — pierwsze też wracają do dobrobytu ekonomicznego. Zwyżkują ceny bawełny, wełny, metali, kauczuku, olejów, towarów kolonialnych i t.d. a w związku z tym wzrasta produkcja krajów surowcowych oraz ich chłonność na towary przemysłowe. Ta zwyżka cen surowców jest jednakże wynikiem nie tylko naturalnego zapotrzebowania aparatu produkcyjnego świata, powiększającego swą

zdolność wytwórczą, ale także i nastrojów spekulacyjnych kapitału, poszukującego lokaty rentowniejszej, niż wkład bankowy lub kupno papierów wartościowych. Wydaje się, że panująca jeszcze w ubiegłym roku tendencja szukania przede wszystkim lokaty pewnej, choćby mniej rentownej, ustąpiła obecnie miejsca pogoni za rentownością. Z dwóch rodzajów niebezpieczeństw, które zagrażały ruchom kapitałowym, tj. niebezpieczeństwa dewaluacji i niebezpieczeństwa wojny — pierwsze niebezpieczeństwo prawie w zupełności odpadło. Po ostatecznym rozpadnięciu się blicku złotego horyzont walutowy świata całkowicie się rozjaśnił. Układ walutowy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, do którego przyłączyły się jeszcze Belgia, Holandia i Szwajcaria oraz ścisła kolaboracja funduszy walutowych tych państw zdaje się stanowić gwarancję utrzymania stałości kursów walut na dłuższy okres czasu. Obecnie zaś toczą się w Stanach Zjednoczonych narady amerykańsko - angielsko -

le surowcowe w obawie przed rozpętanem się nadmiernej orgii spekulacyjnej na surowce czynią obecnie usilne starania w kierunku przeciwdziałania tej fali spekulacyjnej, a czynią to nie na drodze podwyżki cen, lecz właśnie na drodze ich obniżki i rozluźnienia umów restrykcyjnych. Tak więc kanadyjski trust niklowy, kontrolujący około 80 proc. światowej produkcji tego metalu obniżył ceny dla zwiększenia zużycia niklu w niektórych działach produkcji. Międzynarodowe kartele cyny i kauczuku starają się również, drogą odpowiedniej polityki cennikowej i przez zwyżkę produkcji, przeciwdziałać nadmiernej haussie rynkowej. Przed kilku dniami powziął międzynarodowy kartel miedzi doniosłą decyzję znieślenia ograniczeń produkcji miedzi dla zaspokojenia zwiększonego popytu i dla przeciwdziałania fali zwyżkowej cen. Cóż to za kartele — pomyśli czytelnik — które rozpaczliwie bronią się przed podwyżką cen? Otóż kartele przeciwdziałają zwyżce cen nie z miłości do konsumentów i nie w imię jakichś altruistycznych, ogólnoludzkich celów. Kartele powodują się tu swym własnym, egoistycznym interesem. Gdyby bowiem dopuściły do przedłużenia się haussy wówczas powiększona rentowność kopalń, hut i plantacji surowcowych pobudziłaby do życia te zakłady produkcyjne, które masiałyby ulec zamknięciu z powodu nieopłacalnych dotychczas cen. Kartele musiałyby wówczas walczyć z konkurencją nowych, pozakartelowych zakładów, i to walczyć przede wszystkim środkami polityki cennikowej tak długo, dopóki niski poziom cen nie uczyniłby znów nierentownymi zmartwychwstałe zakłady. Po co zatem narażać się na to niebezpieczeństwo, po co wystawiać na próbę całość względnie spoiwość kartelu i w ostatecznej konsekwencji dopuścić przecież do obniżki cen, skoro można odrazu, samowolnie, obniżyć ceny, lecz powiększyć dochód brutto na drodze zwiększenia produkcji po cenach niższych. Nasze kartele krajowe mogłyby się wiele nauczyć z tego rozumnego stanowiska wielkich karteli surowcowych.

Dalsza przyszłość gospodarstwa światowego uzależniona jest od wypadków politycznych. W tej chwili niewiadomo co wpłynie decydująco na szalę wypadków: czy poprawiające się stosunki gospodarcze doprowadzą do pacyfikacji stosunków politycznych, czy też kłębiące się na horyzoncie politycznym chmury doprowadzą do zagęszczenia się ogólnej atmosfery i do wyładowań wojennych a zatem także do zniszczenia pierwiastków odrodzeniowych w gospodarstwie światowym.

J. D.



francuskie w sprawie wznowienia i skonsolidowania akcji pacyfikacyjnej tych państw na terenie gospodarstwa światowego. Gdy za tem niebezpieczeństwo, grożące kapitałowi ze strony możliwości dewaluacji zostało prawie usunięte — kapitaliści zaczynają się dziś rozglądać za rentownością kapitału. Stąd ogromny wylew strumieni kapitałowych na głównych giełdach pieniężnych świata, stąd gwałtowny spadek stopy procentowej, który obniża z kolei stopę rentowności papierów państwowych i prywatnych, stąd wreszcie przelanie się fali kapitałowej z rynków pieniężnych na rynki towarowe, w pierwszym rzędzie zaś na rynki surowcowe.

I tu obserwujemy zjawisko pocieszające, które wskazuje na to, że jednak kryzys nauczył ludzi myśleć kategoriami zdrowego rozsądku. Oto bowiem międzynarodowe karte-

W 10 skrzyniach wysłano do Londynu materiały zebrane przez Komisję Królewską

Jerozolima, 20. I. ŻAT. Organ naczelnego muftiego Jerozolimy „Al Liwa“ doradza Arabom wysłanie delegacji do Londynu, któraby miała wyjechać przed końcem marca. Członkom parlamentu raport wraz z zaleceniami Komisji Królewskiej rozdany będzie po feriach wielkanocnych. Spodziewać się należy, że wkrótce potem rząd angielski ogłosi Białą Księgę o swej przyszłej polityce mandatowej w Pa-

lestynie Ten sam dziennik arabski donosi, że materiały i dokumenty, zebrane przez Komisję Królewską w Palestynie, wysłano do Londynu w 10-ciu wielkich skrzyniach.

Jerozolima, 20. I. ŻAT. Na dzień 22 bm. palestyńska partia pracy „Mapaj“ zwołała krajową konferencję dla rozpatrzenia sytuacji politycznej w związku z zakończeniem prac Komisji Królewskiej.

Londyn, 20. I. ŻAT. Egzekutywa Agudas Izrael donosi, że wysłała do Komisji Królewskiej depeszę z kategorycznym zaprzeczeniem oświadczenia muftiego jerozolimskiego, jakoby Żydzi mieli zamiar zawiadnąć muzułmańskimi miejscami świętymi. Jeszcze przed kilku miesiącami prezydent Agudy Rosenheim złożył na konferencji z podsekretarzem stanu w ministere-wie kolonij oświadczenie, że wszelkie takie hipotezy są absolutnie bezpodstawne, a nawet sprzeczne z religią żydowską.

SŁOWA OZJASZA THONA

Musimy szukać, aż coś znajdziemy. Musimy pukać aż nam otworzą. Jakoś rząd nie może w żaden sposób zamknąć oczu na to, co się dzieje na ulicy żydowskiej. Rząd chyba wie — a jak nie wie, to mu się powie! — że dziura na jednym miejscu w okręcie przyprawiła o niebezpieczeństwo cały okręt.

Koniecznym jest porzucenie drogi, jaką Niemcy kroczą

Sensacyjna mowa min. Edena pod adresem Rzymu i Berlina

Londyn, 20. 1. PAT. Izba gmin odhyla wczoraj po przerwie świątecznej debatę w sprawie polityki zagranicznej z specjalnym uwzględnieniem sytuacji w Hiszpanii. Min. Eden sformułował ponownie znaną już dobrze tezę brytyjską, potępiającą wszelką obcą interwencję w sprawę Hiszpanii. Według tezy tej taka czy inna forma rządu jest sprawą wewnętrzną Hiszpanii i tylko naród hiszpański sam uprawniony jest do przesądzenia tej sprawy i zdecydowania, jaką formę rządu uważa za pożądaną i pożyteczną.

Następnie min. Eden wspominał o wywiadzie Mussoliniego, ogłoszonym w „Voekischer Beobachter“, a przede wszystkim o ustępie, w którym Mussolini powiedział, że utworzenie republiki sowieckiej w którejkolwiek części Hiszpanii stanowiłoby naruszenie terytorialnego status quo, jaki zagwarantowany został w dwustronnej deklaracji między Włochami a W. Brytanią, z czego możnaby, jak to czyni dzisiaj berliński korespondent „Times'a“ wysnuć wniosek, że pakt tego rodzaju uważany byłby za dostateczną podstawę dla otwartej interwencji włosko-niemieckiej, której W. Brytania nie mogłaby zakwestionować.

Nawiązując do słów Mussoliniego, min. Eden oświadczył dosłownie, co następuje:

„W deklaracji włosko-brytyjskiej nie ma ani jednego słowa, ani jednego wiersza, który jakimkolwiek obcemu mocarstwu dawałby prawo interwencji w Hiszpanii, niezależnie od tego, jakiego rodzaju rząd istniałby w którejkolwiek części Hiszpanii“.

Przechodząc do sprawy ochotników Eden wyłuszczył powody, które skłoniły rząd brytyjski do ogłoszenia znanej już dzisiaj interpretacji ustawy z r. 1870, na mocy której zabroniono werbunku ochotników w W. Brytanii do Hiszpanii.

W sprawie Maroka min. Eden stwierdził, że otrzymane dotąd raporty wysłanych tam oficerów marynarki brytyjskiej są na ogół uspokajające, o ile chodzi o sprawę wylądowania w Maroku hiszpańskim wojsk niemieckich, lub przygotowań do ich lądowania. W innych sprawach sprawozdania jeszcze nie nadeszły. Wobec tego min. Eden nie może jeszcze udzielić Izbie wyjaśnień co do działalności niemieckiej w dziedzinie lotnictwa na terenie Maroka hiszpańskiego lub co do gospodarczego zasięgu Niemiec na tym terenie. Rząd brytyjski bacznie obserwuje przyszłość tego kraju.

Deklaracja brytyjsko-włoska nie ma bezpośredniego związku z wypadkami w Hiszpanii. Dotyczy tylko pacyfikacji na M. rzu Śródziemnym, w obrębie którego stosunki włosko-brytyjskie uległy nadwyrężeniu wskutek akcji włoskiej w Abisynii.

Przechodząc z kolei do zbrojeń brytyjskich na morzu, lądzie i powietrzu, min. Eden oświadczył, że nie są one celem samym w sobie, lecz tylko środkiem, prowadzącym do celu. Uspokojenie Europy osiągnięte być może jedynie równoległe na drodze współpracy gospodarczej i uspokojenia politycznego. Nie do pomyślenia jest współpraca gospodarcza, o ile nie miałyby służyć celom uspokojenia politycznego. Dlatego rozbrojenie jest podstawą współpracy gospodarczej. Rząd brytyjski nie akceptuje alternatywy: albo faszyzm, albo komunizm. Rząd brytyjski nie zgadza się z poglądem, że demokracje są wylęgarnią komunizmu. Przeciwnie, oświadcza z emfazą min. Eden, nawiązując do ostatniego wywiadu Mussoliniego, demokracje stanowią antidotum przeciwko komunizmowi. Wielka Brytania stanowczo przeciwstawia się polityce rywalizujących ideologii.

Zakończenie swej mowy min. poświęcił całkowicie sprawie Niemiec. Przyszłość niemiecka i rola, jaką Niemcy odegrać mają w Europie, oświadczył Eden, stanowi główny przedmiot zainteresowania i uwagi Europy. Dokąd rządzące dzisiaj w Niemczech doktryny zaprowadzą Niemcy? — zapytuje min. Eden. — Czy do przywrócenia Niemcom stanowiska wielkiego mocarstwa w samym środku Europy, mocarstwa, w którym rządziłby dobrobyt i zaufanie, czy też zaprowadzą one Niemcy w głąb międzynarodowych antagonizmów, lub do izolacji? Nie jest możliwe, stwierdził przy skupionej uwadze całej Izby min. Eden, aby Europa w dalszym ciągu toczyła się po tej drodze ku coraz bardziej niepewnej przyszłości. O ileby Niemcy wybrały drogę konkretną rokowań i współpracy z innymi państwami, to każdy w W. Brytanii byłby gotów z nimi współpracować i udzielić im pomocy, ale W. Brytania nie może się zgodzić na politykę interwencji w sprawy innych państw. Sytuacji Europy nie można wyleczyć mowami. Konieczną jest wola do współpracy i porzucenie drogi, jaką Niemcy do-

tać kroczą. Koniecznym jest przyjęcie każdego z państw, jako potencjonalnego partnera w tej współpracy. Koniecznym jest również, aby Niemcy zgodziły się na zredukowanie zbrojeń do poziomu istotnie niezbędnego dla obrony.

Koniecznym jest wreszcie, aby Niemcy uznały kompetencje instytucji współdziałania międzynarodowego, w pierwszym zaś rządzie Ligi Narodów, jako narzędzia, regulującego współpracę międzynarodową.

Ostatnia część przemówienia ministra, dotycząca Niemiec, sprawiła na Izbie silne wrażenie. Posłowie słuchali go w największym skupieniu. Jasnym było dla wszystkich, że słowa min. Edena aprobowane niewątpliwie przez cały rząd brytyjski, wypowiedziane są celowo, aby spowodować odpowiednią reakcję ze strony rządu Rzeszy.

Propozycja i ostrzeżenie

Londyn, 20. 1. PAT. Cała prasa angielska popiera uwagi min. Edena, skierowane w Izbie gmin pod adresem Niemiec, stwierdzając, że min. Eden wystosował równocześnie do Niemiec propozycje i ostrzeżenia. Dzienniki angielskie z „Times'em“ na czele, nie wyłączając opozycyjnego „Daily Herald“ akceptują słowa min. Edena jako odzwierciedlające nie tylko stanowisko rządu brytyjskiego, ale i poglądy całego narodu.



Nowy połok wymowy Goeringa

Berlin, 20. 1. ZAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Capri: Premier Goering przyjął przedstawicieli prasy włoskiej i niemieckiej i wyraził wobec nich radość z tego, iż może stwierdzić, że w rozmowach z Mussolinim i hr. Ciano ustalono całkowitą jednogłębność poglądów na bieżące zagadnienia i że oś Berlina przym będzie silną podstawą gmachu pokoju. Włochy i Niemcy mają niezłomną wolę, aby rozwikłać ciężkie położenie międzynarodowe i utrwać pokój w Europie, któremu wciąż i na nowo grozi bolszewizm. Premier Goering oświadczył, że wróci do Niemiec z przekonaniem, iż jego wizyta przyczyniła się do utrwalenia znakomych stosunków między Włochami a Niemcami.

Zakaz kolportowania ulotek na wszechnicach warszawskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 1. (Sin) Rektoraty wyższych uczelni w Warszawie z uwagi na szerzące się incydenty z powodu kolportowania ulotek przez stowarzyszenia studenckie i organizacje nielegalne, wydały ostrzeżenie do słuchaczy U. J. P., Politechniki, S.G.H. i S.G.G.W., w którym powiedziane jest, że na terenach tych wszystkich uczelni obowiązuje zakaz rozdawania jakichkolwiek druków zarówno na dziedzińcach uczelni, jak i w obrębie gmachów, sal wykładowych i sal laboratoryjnych. Naruszenie zakazu pociągnie za sobą sprawę dyscyplinarną.

Na Uniwersytecie J. P. skierowano już do audytora sprawy przeciwko 4 studentom, oskarżonym o nielegalny kolportaż odezw. Na tle sprawy o udział w blokadzie wynikła kwestia, czy od studentów, pozostających w stanie oskarżenia, przyjęte będzie czesno. Ponieważ wszyscy obwinieni wnieśli podania przy ponownych wpisach, postanowiono, że są oni obowiązani do wniesienia opłat w terminie, przewidzianym dla słuchaczy poszczególnych lat studiów.

I-szy PRZEJAZD GRUPOWY do PALESTYNY

okrętem Polonia po gruntownym remoncie
Wyjazd 16 lutego — organizuje

P. B. P. UNION LLOYD Kraków, Szpitalna 36 tel. 181-81

Weizmann będzie konferował z Blumem

Londyn, 20. 1. ZAT. Dzisiejsze południowe pismo londyńskie „Star“ donosi, iż dr. Weizmann w przejeździe do Londynu zatrzyma się w Paryżu, gdzie odbędzie konferencję z premierem Leonem Blumem. Pismo dodaje znacząco, iż oczekuje się niezwyklej wyników tej konferencji.

—<>—

Znowu bomba w Wilnie

Wilno, 20. 1. ZAT. Nocy ubiegłej o godz. 12.30 znów rzucono bombę przy ul. Dąbrowskiego 5 na sklep kolonialny, należący do Elisasza Chajeta. Straty są znaczne, ofiar w ludziach nie było.

W związku z ostatnimi zamachami bombowymi, policja przeprowadziła liczne rewizje wśród endeków i narodowców, aresztując czterech osoby.

• • •

Warszawa, 20. 1. ZAT. Sekcja żydowska Syndykatu Dziennikarzy Żydowskich wysłała do redakcji „Wilner Tog“ wyrazy współczucia i sympatii z powodu zamachu na siedzibę redakcji tego pisma.

—<>—

Zaciekła bitwa pod Malagą

Londyn, 20. 1. PAT. Reuter donosi z Gibraltaru: Dnia 19 bm. wojska rządowe rozpoczęły z Malagi silną kontrofensywę, której wyniki jeszcze nie są znane. Bitwa jest tak zaciekła, że zarówno szpitale powstańcze w Algeiras i San Roque, jak wszystkie lazarety polowe są przepelnione ranionymi. Straty po obu stronach dochodzą do 1000 ludzi. Wojska rządowe rozpoczęły natarcie w chwili, gdy powstańcy wyruszyli z Marbolla do Fuengivola i byli na połowie drogi z Marbella do Malagi. Dwa samoloty rządowe zmusiły okręty powstańcze, popierające z morza akcję powstańców, do odwrotu.

Oblakany, czy morderca małego Mattsona?

Nowy Jork, 20. 1. PAT. Policja aresztowała w Tacoma 40-letniego Jerzego Wilsona pod zarzutem udziału w zamordowaniu małego Mattsona. Jak okazało się, aresztowany jest chory umysłowo, niedawno wypuszczony ze szpitala w Louisville Wilson przeczy, jakoby był mordercą, natomiast oświadcza, że chciałby wymordować całą rodzinę Mattson'a.

Zakaz kolportowania ulotek na wszechnicach warszawskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 1. (Sin) Rektoraty wyższych uczelni w Warszawie z uwagi na szerzące się incydenty z powodu kolportowania ulotek przez stowarzyszenia studenckie i organizacje nielegalne, wydały ostrzeżenie do słuchaczy U. J. P., Politechniki, S.G.H. i S.G.G.W., w którym powiedziane jest, że na terenach tych wszystkich uczelni obowiązuje zakaz rozdawania jakichkolwiek druków zarówno na dziedzińcach uczelni, jak i w obrębie gmachów, sal wykładowych i sal laboratoryjnych. Naruszenie zakazu pociągnie za sobą sprawę dyscyplinarną.

Na Uniwersytecie J. P. skierowano już do audytora sprawy przeciwko 4 studentom, oskarżonym o nielegalny kolportaż odezw. Na tle sprawy o udział w blokadzie wynikła kwestia, czy od studentów, pozostających w stanie oskarżenia, przyjęte będzie czesno. Ponieważ wszyscy obwinieni wnieśli podania przy ponownych wpisach, postanowiono, że są oni obowiązani do wniesienia opłat w terminie, przewidzianym dla słuchaczy poszczególnych lat studiów.

Toczy się też śledztwo w sprawie blokady, ale nie wszyscy studenci zgłosili się do przesłuchania. Wywieszono ogłoszenia, że o ile nie zgłoszą się do rozpoczęcia narad komisji dyscyplinarnej profesorów, która ma zacząć urzędowanie po skończeniu śledztwa przez audytora, stracą oni rok studiów.

Pozwolenia przywozowe

Warszawa, 20. 1. (Sin). Z zarządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu przeprowadzona została reorganizacja centralnej komisji przywozowej. W przyszłości pozwolenia przywozowe otrzymywać będą tylko przedsiębiorstwa, prowadzące księgi handlowe zwykle lub uproszczone. Ustępstwo od tej zasady czynione będzie tylko dla gospodarstw rolnych, przedsiębiorstw rzemieślniczych i drobnych zakładów przemysłowych.

FRANCJA NA DRODZE DO PROSPERITY

(Korespondencja własna „Now. Dziennika“).

PARYŻ w styczniu.

Jest dzisiaj faktem zgola niewątpliwym, że w Francji daje się odczuć ożywienie na terenie gospodarczym. Życie stało się jakoś znośniejsze, lżejsze, ludzie pozwalają sobie na większe wydatki, wzrasta przeciętny budżet gospodarstwa domowego, wzrastają bowiem również zarobki. A w związku z tym panuje o wiele bardziej ożywiony ruch i większy utarg w sklepach. Bezrobocie maleje, fala strajków zanikła prawie już w zupełności, a w jej miejsce rozlała się po całym kraju fala — optymizmu. Każdy wierzy, że zbliża się okres dobrobytu.

Ci, dla których jedynym miarodajnym dowodem są tylko cyfry, znajdą potwierdzenie powyższych danych w statystykach. W ciągu ostatnich 5-ciu miesięcy ub. roku eksport francuski wzrósł o 21 procent, w porównaniu z tym samym okresem w r. 1935. W grudniu 1935 zarejestrowano na terenie Francji 815 upadłości, w grudniu 1936 — tylko 599. Kiedy porówna się ogólną liczbę upadłości i bankructw w ostatnich 5-ciu miesiącach r. 1935 i 1936, łatwo będzie stwierdzić, że w ubiegłym roku zmniejszyła się ich liczba o całych 38 procent. O poprawie ekonomicznej zaś świadczą wymownie następujące cyfry. W listopadzie 1935 sprzedano w Francji 9.300 samochodów, podczas gdy w listopadzie 1936 liczba sprzedanych samochodów wynosiła 13.439, to znaczy o 44 proc. więcej. Tytoniu sprzedano w grudniu 1935 za 457 milionów franków, w grudniu 1936 za 503 miliony. Dochód kolei żelaznych wzrósł w ostatnich 5 miesiącach ub. roku o 6.7 procent w porównaniu z r. 1935. Tak samo wzrosła ilość wagonów towarowych przewożących różnego rodzaju artykuły o 8.2 proc., obroty w handlu zaś o 9 proc.

Niemniej wymowne są cyfry, ilustrujące stan bezrobocia. Z końcem ub. roku było o 25 proc. mniej bezrobotnych, aniżeli z końcem 1935. Dziś posiada Francja 408.000 bezrobotnych, pobierających zasiłek a na terenie całego kraju notuje się wszystkiego 3.500 strajkujących, czyli mniej aniżeli liczba strajkujących w latach ubiegłych, w całkiem normalnych okolicznościach. Obecnie żadna fabryka nie jest okupowana przez robotników, kilka dni bowiem temu zlikwidowana została ostatnia okupacja w pobliżu Paryża. Konflikt w tej fabryce był niezwykle zastrzony ze względu na to, że jeden ze strajkujących został zabity przez syna właściciela. Na skutek tego okupacja się przeciągała, ale obecnie i ten konflikt należy już tylko do przeszłości. Trzeba przy tej sposobności namyślić sobie, że jeszcze w czerwcu ub. roku strajk obejmował setki tysięcy robotników, że cały szereg fabryk zostało nnieruchomionych i okupowanych. A oto dziś, po krótkim zaledwie czasie, taka radykalna zmiana na lepsze! W ciągu 6-ciu miesięcy przywrócono normalny stan, mimo, iż przeprowadzono tak głęboko sięgające reformy społeczne, które są wręcz przewrotem dla francuskiego świata pracy.

Także na giełdzie zaznacza się haussa na francuskie papiery wartościowe. Kapitały, jakie wywiezione zostały zagranicę, wracają do kraju.

Ta francuska prosperita zjawia się równocześnie z falą dobrobytu, którą notuje się zarówno w Ameryce jak i w Anglii, gdzie kryzys ma już być całkowicie zlikwidowany. Fakt zaś, że te trzy wielkie państwa demokratyczne przeżywają obecnie okres regeneracji ekonomicznej, ma znaczenie nie tylko gospodarcze. Powinno to prowadzić także do ustabilizowania ogólnej sytuacji w Europie, a przede wszystkim do wzmocnienia pokoju. Nowy francuski ambasador w Waszyngtonie, znany ekonomista George Bonnet, który w najbliższych dniach obejmie swe stanowisko, konstatuje, że w całej Europie widać już symptomy gospodarczej poprawy. Szwecja i Belgia mają obecnie doskonałą koniunkturę, a wybitna zmiana na lepsze zarysowała się również w Szwajcarii i Holandii. W krajach środkowo europejskich, które tyle ucierpiały ze spadku cen na produkty rol-

nicze, już teraz widać korzyści wypływające z faktu, że ceny te idą w górę. Tyczy to szczególnie Polski, Rumunii, Czechosłowacji, Jugosławii i Węgier.

Bardzo ciekawą rzeczą jest, że o Niemczech George Bonnet w ogóle nie wspomina. Trzecia Rzesza, prowadząca awanturyczną politykę konfliktów i pogrążona w strasliwym gospodarczym kryzysie, stoi na uboczu, jeśli chodzi o ten proces gospodarczego ożywienia, jaki przeżywają obecnie wszystkie inne kraje Europy.

Ten sam George Bonnet zaznacza, iż dla przezwyciężenia kryzysu, należy koniecznie usunąć trzy niebezpieczne przeszkody: wewnętrzne niepokoje, spekulację i niebezpieczeństwo, prozące państwu od zewnątrz. Największą zaś przeszkodą jest właśnie ta ostatnia — obawa przed wojną. Nowa wojna bowiem spowodowałaby całkowity zanik europejskiej cywilizacji, zniszczyłaby wszelki dobrobyt, a już nawet sama myśl o możliwości takiej katastrofy, paraliżuje wolę i osłabia przedsiębiorczość. W dniu, w którym stanie się jasne, że pokój europejski zapewniony jest co najmniej na kilka lat, rozpocznie się nowa era prosperity, jakiej dawno już nie widziano.

Z wynurzeń tego wybitnego znawcy wynika jedna rzecz niezbicie: Stawiają się same poza nawias te państwa, w których wewnętrzne nie-

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych, stosuje się naturalną wodę gorzką Franciszka Józefa dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego. Zalecana przez lekarzy.

Bl. p.
GUSTAW GUTTMANN

Krzemystowiec

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach dnia 20 stycznia 1937 r. w 63 roku życia

Pogrzeb odbędzie się dziś we czwartek dnia 21 stycznia 1937 o godzinie 2-jej po południu na cmentarzu żydowskim w Podgórzu, na który to obrzęd zaprasza w smutku pogrążona

Żona i Rodzina.

pokoje są codziennym zjawiskiem. We Francji, pod rządami frontu ludowego, kryzys został przewyciężony. Nawet zagranica przyznaje już, że Francja stoi obecnie u progu wielkiego, rozkwitu gospodarczego. Zawdzięczyć zaś to należy, polityce rządu Leona Bluma. Reformy społeczne, rozsądna polityka zagraniczna, która zmierza głównie do zapewnienia pokoju w Europie i inne posunięcia obecnego rządu, atmosferę tę wytworzyły. Żaden dotychczasowy rząd francuski, który szczerze trwał przy zasadach demokracji, nie miał od czasu wojny tak silnej pozycji, jaką ma obecnie rząd Leona Bluma. Te słowa zaś, które dopiero ostatnio wypisał jeden z czołowych organów angielskich, „Manchester Guardian” nie są tylko cczą pochwałą.

Są najprawdziwszą prawdą.

A. ALPERIN.

Gestapo chciała podjąć nagrodę Ossietzkiego?

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Oslo, 20. 1. (Z) Jak już donosiliśmy, zjawiała się ostatnio w Oslo niejaka p. Kreuzberger, która legitymowała się pełnomocnictwem, wystawionym rzekomo przez Ossietzkiego i żądała wypłacenia jej pieniędzy, przypadających Ossietzkiemu z tytułu nagrody Nobla. Cała prasa skandynawska, która sprawą tą żywo się interesuje, zajmuje wobec tego stanowisko mocno sceptyczne. Istnieją poważne wątpliwości, czy pełnomocnictwo przedłożone przez p. Kreuzberger nie jest sfałszowane.

Przeważa raczej przekonanie, iż ma się do czynienia z oszukańczym manewrem, przy czym jednak na ogół nie posądza się p. Kreuzberger o to, że świadomie tego się dopuściła. Kristiania-Bank dochodzi obecnie przede wszystkim, czy istotnie znajduje się w Berlinie adwokat o nazwisku dr Wanow. Ambasada niemiecka w Oslo oświadczyła, iż nic o istnieniu takiego adwokata nie wie.

Cały szereg organizacji w Oslo bada próby pisma Ossietzkiego z czasów, kiedy przebywał na wolności. Chodzi mianowicie o to, by porównać to pismo z podpisem figurującym na pełnomocnictwie.

Wychodzący w Oslo „Aftenposten” stwierdził w międzyczasie, że przed 20-tu laty żył istotnie w Berlinie adwokat o nazwisku Wanow. „Nationaltidende” z Kopenhagi, który u-

trzymuje dobre stosunki z władzami hitlerowskimi, donosi z Berlina, że b. adwokat Wanow nie ma dzisiaj żadnej praktyki i że prawdopodobnie jest on przyjacielem Ossietzkiego.

„Politiken” donosi, że na zapytanie w Gestapo otrzymano odpowiedź, iż Ossietzki próbował podjąć pieniądze za pośrednictwem dra Wanowa. Gestapo ostatnio znowu przesłuchała Ossietzkiego, który miał oświadczyć, że przedłożone w Oslo pełnomocnictwo jest prawdziwe. Należy jednak zaznaczyć, że wobec metod stosowanych przez Gestapo w stosunku do swoich ofiar, to oświadczenie Ossietzkiego — przyjmując nawet, że miało ono miejsce — przyjęcie należy z najdalej posuniętą ostrożnością.

Zachowanie się p. Kreuzberger, która w dalszym ciągu przebywa w Oslo, czekając na ostateczną decyzję Kristiania-Banku, wskazuje raczej, że nie jest ona ofiarą jakiegoś manewru. Ubiegłej soboty starała się uzyskać poparcie ze strony poselstwa niemieckiego, ale bezskutecznie. Prasie odmawia stanowczo wszelkich wyjaśnień. Wydaje się obecnie rzeczą nieprawdopodobną, by pieniądze zostały jej wypłacone.

Cały szereg organizacji przygotowuje memoriał, który ma być wysłany do Hitlera. W apelu tym domagają się zwolnienia Ossietzkiego i zezwolenia na wyjazd do Oslo, by mógł osobiście podjąć pieniądze.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 20. 1. (Sin). Podczas dzisiejszego ciągnięcia 4 klasy 37 Loterii Państwowej padły większe wygrane na następujące numery.

Pierwsze ciągnięcie: Zł. 50.000 — nr. 177374.

Zł. 10.000 — nr. 33058, 191873.

Zł. 5.000 — nr. 82954.

Zł. 2.000 — nr. 9938, 36863, 41327, 44591, 74316, 85775, 88135, 88780, 145189, 168909, 172117.

Drugie ciągnięcie: Zł. 75.000 — nr. 184653,

Zł. 25.000 — nr. 54442.

Zł. 10.000 — nr. 187111.

Zł. 5.000 — nr. 105346, 174918.

Zł. 2.000 — nr. 4274, 26099, 29719, 30594, 45156, 76695, 86761, 94005, 95901, 109114, 116901, 131390, 132866, 154428, 182131, 183903.

— Światowa konferencja syjonistów-rewizjonistów została zwołana do Paryża na dzień 23 stycznia.

Adw. Dr WILHELM GOLDBLATT

ADWOKATURA NA FORUM SEJMU

II.

Na czoło enuncjacji wymienionej wysuwa się stwierdzenie niezmiernie doniosłe, a mianowicie podniesione przez p. ministra Sprawiedliwości wielkie znaczenie adwokatury dla naszego życia prawnego, jej niezbędność jako ważnego czynnika w wymiarze prawa i sprawiedliwości. Takie określenie adwokatury stanowi zarazem należytą i zasłużoną odprawę dla wszystkich tych adwersarzy adwokatury, „adwokatofobów”, którzy adwokatów uważają za instytucję zbyteczną, nawet szkodliwą. Niemniej spróbujemy kilka uwag wypowiedzieć na temat znaczenia społecznego adwokatów, oraz ich wpływów na społeczeństwo.

Ze państwo powinno mieć ustawowo zabezpieczony wpływ na adwokatów, tego nikt z nas nie kwestionuje. Jest to tylko kwestia, jak daleko wpływ ten ma sięgać i jakimi środkami Państwo ma wpływać na formowanie się adwokatów, by osobowo odpowiadała swojemu przeznaczeniu, a funkcyjnie mogła spełniać swoje zadania i obowiązki, przy zastrzeżeniu i zapewnieniu jej wolności, niezawisłości i niezależności.

W tym względzie urzędowe oświadczenie odpowiedzi nie daje.

Stanowisko ogółu adwokackiego względem wymiaru sprawiedliwości jest stale jednolite i jednakowe, że adwokat ma z czynnikami tego wymiaru harmonijnie i zgodnie z ustawami współdziałać. Naruszenia tej zasady stanowią i stanowią wyjątek i spotykają się z woli ustawy z odpowiednią reakcją powołanych do tego władz. Dlatego też na zasadzie wyjątkowych wypadków nie można zasadnie budować tezy, by adwokatura jako całość wywierała ujemny wpływ na bieg sprawiedliwości i prawa.

Wytknięte ujemne strony młodej palestry oraz obecnych aplikantów adwokackich, szczególnie niski poziom przygotowania zawodowego mają swoje źródło i przyczynę nie w wadliwej aplikacji adwokackiej, lecz w zbyt krótkim czasokresie jej trwania, a nadto w ustawowych ograniczeniach odnoszących się do samego przygotowania zawodowego w tym czasie. Jeśli — jak obecnie — obowiązkowa aplikacja kandydatów adwokackich trwa tylko lat pięć, to ten czas dla pełnego przysposobienia zawodowego i dla dostatecznego zaznajomienia się kandydatów ze wszystkimi działami czynności adwokackich jest doświadczenie zbyt krótki i ten okres winien przede wszystkim być przedłużonym.

W b. Austrii aplikacja kandydatów adwokackich trwała łącznie z jednoroczną praktyką sądową lat siedem. Okres ten nie okazał się w praktyce za długim. Był on co najmniej odpowiedni, choć zasięg i rozmiar oraz ilość ustaw wówczas obowiązujących były znacznie skromniejsze niż dzisiaj. To „terminowanie” siedmioletnie kandydata stanowiło zarazem czasowy hamulec dla dostępu do adwokatury, a w następstwie było zaporą przed jej przeludnieniem.

Należałoby zatem zasadniczo czas trwania aplikacji, to ustawa adwokacka powinna być nowelizowana także w tym kierunku, by aplikant adwokacki miał zapewnioną możliwość kształcenia się w zawodzie, wszechstronnego użytkowania ze swojej wiedzy w praktyce. Dziś wedle obowiązującego prawa, aplikant w pierwszym roku aplikacji nie ma prawa zastępstwa przed sądami. Do końca aplikacji nie może bronić ani zastępować przed sądami apelacyjnymi. Ustawa zatem sama utrudnia, nawet uniemożliwia aplikantowi nabycie odpowiedniego przysposobienia zawodowego. Stąd wniosek, że zamierzona nowelizacja również w tym kierunku zmianę przynieść winna, jeśli poziom młodej i przyszłej palestry ma być rzeczywiście odpowiedni.

Kupowanie patronów (zapłata za przyjęcie na praktykę adw.) należy do rzadkich, niechlubnych wyjątków w zawodzie adwokackim.

Odosobnione takie wypadki zdarzały się sporadycznie w niektórych okręgach. Powodowała je nędza adwokacka. Anomalia ta jednak pod wpływem odpowiedniej represji ze strony korporacji adwokackich i skutkiem ingerencji Naczelnej Rady adwokackiej zupełnie znikła.

Nadmiar adwokatów w stosunku do zapotrzebowania ludności występuje jedynie w ośrodkach przemysłowych i większych miastach. Na kresach ciągle daje się odczuwać brak adwokatów. Niewspółmierność tę powoduje utrudnianie osiedlenia i przesiedlenia się adwokatów przez zbyt formalistyczne utrudnienia wpisu na listę adwokatów i nadmiernie wysokie opłaty.

Nadmiaru tego jednak nie usunie projektowana aplikacja sądowa. By usunąć nadmiar adwokatów, zamierza się utrudnić i ograniczyć lawinowy przyrwy do adwokatury przez uzależnienie dopuszczania do aplikacji od czynników administracyjno-sądowych i przez poddanie tej aplikacji na okres lat 3-4 tym czynnikom. Uważam, że to nie jest właściwa droga do zamierzonego celu. By powstrzymać zalew adwokatury, należy w ustawie dostęp do niej zastrzec tylko aplikantom adwokackim, którzy do stanu adwokackiego specjalnie się przygotowują i adwokatów się poświęcili. Obecne przeludnienie w adwokataturze jest między innymi następstwem postanowień obowiązującego prawa, które udostępnia ją wszelkiego rodzaju emerytom i inwalidom z innych stanów i zawodów.

Błędnym jest pogląd, by nadmiar adwokatów stanowił ciężar dla społeczeństwa i powiększał pieniactwo. Ludność zatrudnia adwokatów w miarę i w wypadku istotnej potrzeby. Nadmiar zaś adwokatów jedynie ze względu na konieczność bytu i zarobkowania deprecjonuje tylko wynagrodzenie za pracę adwokacką wedle żelaznego prawa popytu i podaży, może także powodować i faktycznie powoduje u jednych bezrobocie, drugich zmniejszenie się lub brak dochodów, w całości wywołać może pauperyzację stanu adwokackiego, nigdy jednak ludności szkód nie przynosi.

Przysłowiowa dziś pauperyzacja stanu adwokackiego, zdaniem naszym, i wedle opinii najwybitniejszych znawców stosunków i spraw adwokackich, jest w przeważnej mierze następstwem ustawowych ograniczeń działalności adwokatury. Mimo ogólnego ciężkiego położenia ekonomicznego i pomimo trwającego jeszcze kryzysu zubożenie adwokatury niezawodnie ustąpiłoby, gdyby ustawodawstwo przywróciło i zapewniło adwokatom ten zakres działania, obrony i zastępstwa, wogóle tę sumę uprawnień, które leżą w ich zasięgu i które odpowiadają zadaniom i celom tej instytucji.

Obawa wzrostu pieniactwa jest płonna. Zubożała ludność nie pieniaczy się. Brak jej środ-

ków często do życia, więc tym bardziej brak środków na wytaczanie niesłusznych spraw i pieniających sporów. Zresztą, wysokie opłaty i znaczne koszty postępowania przed sądami i urzędami prawnymi publicznymi, wprowadzone i utrzymane w sprawach i sporach na rzecz Skarbu Państwa, które siłą swoich wysokich stawek wogóle utrudniają ludności mało lub niezamożnej dostęp do urzędów i władz — są dostateczną tamą przeciw pieniactwu. Wiadomo, że pieniactwo jest dopiero wtórnym objawem dobrobytu. Narazie panuje u nas ubóstwo wsi i miast, do dobrobytu jeszcze daleko. W dzisiejszych warunkach należałoby raczej umożliwić ludności dochodzenie i obronę jej praw przez zmniejszenie opłat i kosztów t. j. przez potaniecie wymiaru sprawiedliwości.

Osobne miejsce musimy poświęcić zamierzonej zmianie aplikacji z obecnej, wyłącznie adwokackiej, na projektowaną mieszaną sądowo-adwokacką z przewagą sądowej, bo przez lat 3 trwać mającą. Doświadczenia w tym względzie i ogólna niemal opinia praktyków stwierdzają, że ta zmiana poziomu aplikacji i przyszłej palestry nie podniesie, raczej ją obniży i to zarówno ze szkodą dla adwokatury jak i dla ludności, która u adwokatów szuka ochrony i pomocy prawnej. Miarodajne dla rozstrzygnięcia tej kwestii winny być jedynie kryteria rzeczowe, zaczerpnięte z praktyki i życia sądowego. Aplikację sądową u nas urządza prawo o ustroju sądów powszechnych. Wedle niego, aplikacja sądowa podlega na zaznajomieniu się aplikanta sądowego ze wszystkimi działami czynności sędziego i prokuratora oraz z czynnościami sekretariatów sądowych i prokuratorów. Możliwa delegacja aplikanta do władz administracji ogólnej celem zaznajomienia go z czynnościami tych urzędów w zakresie orzecznictwa karnego stanowi ewentualne dopełnienie tej aplikacji.

Takie jednak przygotowanie aplikanta do zawodu adwokackiego jest notoryjnie niedostateczne. Zasięg bowiem działalności adwokackiej jest znacznie szerszy, obejmuje wszelkie dziedziny prawa i życia prawnego, a aplikant adwokacki musi w czasie praktyki otrzymać przygotowanie we wszystkich tych dziedzinach.

Ponadto aplikacja sądowa w rzeczywistości nie spełnia postulatów ustawy. Każdy praktykujący prawnik wie z własnego doświadczenia, na podstawie obserwacji, że praktyka sądowa nie pokrywa się z wskazaniami ustawy. W regule aplikanci nie mają tu nawet możliwości poznawania trybu agend i postępowania, przeciążeni mechaniczną pracą pisaną i protokołowania, nie mogą nawet śledzić trybu postępowania i stosowania ustaw. Jak bowiem widzimy, aplikanci sądowi zapisują całe stopy protokołów rozpraw, nie są nawet w stanie uważać na to, co się dzieje przy rozprawach. W braku eta-

Dwaj panowie S. dyskutują o Edwardzie VIII.

Shaw broni, Steed potępia

(h) Stanowisko, jakie w znanym konflikcie tzw. „konstytucyjnym”, który doprowadził do abdykacji Edwarda VIII. zajął G. B. Shaw, znalazło już jaskrawy wyraz w dłuższym artykule, przedstawiającym rozmowę między królem, Baldwinem, a arcybiskupem Canterbury. (Artykuł ten swego czasu zamieściliśmy — Uw. Red.). Ostatnio znowu powrócił Shaw do tej sprawy, a to w związku z artykułem, jaki na łamach paryskiego tygodnika „Vendredi” zamieścił znany publicysta angielski Wickham Steed.

Steed dopatrywał się przyczyny abdykacji w pewnego rodzaju wulgarną łobuzerii, jaką miał się odznaczać monarcha angielski. Król ten — pisał Steed — był człowiekiem zdeprawowanym, a zażyłe stosunki, jakie łączyły go z ludźmi złego towarzystwa, zmusiły oburzony naród angielski do strącenia go z tronu.

Na te wywody Steeda replikuje obecnie Shaw, który w sposób sobie właściwy wykazuje całą bezpodstawność wspomnianych zarzu-

tów. Steed — powiada Shaw — sam przyznaje, że kiedy Edward VIII objął tron był on człowiekiem o takiej popularności, jakiej Anglia od wieków nie znała. I oto nagle chce się nam wmówić, że w przeciągu 10-u miesięcy Edward stał się takim straszylem, że rząd i naród czuł się obrażony i musiał go usunąć z tronu.

Prawdą jest natomiast, że król był serdecznie umiłowany przez 90 procent narodu angielskiego, a właśnie na skutek tego oligarchia plutokratów uderzyła na alarm. Stało się jasne, że król nie zgadzał się z Baldwinem i jego gabinetem, lecz zgadzał się raczej z francuskim królem Henrykiem IV, którego życzeniem było, aby każdy Francuz mógł mieć kurę w garnku.

Wreszcie Edward zdradził Baldwinowi swój zamiar poślubienia Amerykanki. Nie wiem — pisze Shaw — czy na wieść o tym Baldwin zemdlał. W każdym razie można sobie to wyobrazić u człowieka tego co on pokroju, wobec straszliwej perspektywy, że żony lordów angielskich będą musiały kłaniać się z rewerencją

KUPON ZNIZKOWY DO KIN

Adria — Atlantic — Bagatela — Uciecha
Ważny 21. I. Wyciąg, przedłożyć do wymiany
w Kolekturze Zw. Inwalidów. Grodzka 59,
w Perfumerji N. Meersanda. św. Marka 20,
lub w Adm. „N. Dziennika”, Orzeszkowej 7.

Dr. med. Stefan Förster
lekarz chorób dzieci
BIELSKO, 3. Maja 33. Tel. 3832.

tów dla sił pomocniczych używani są często w sekretariatach do przepisywania. Aplikant więc sądowy nie pracuje i nie praktykuje samodzielnie i pozytywnie, co jest celem aplikacji.

Zupełnie inaczej ma się rzecz z aplikacją adwokacką. Kandydat adwokatury w czasie praktyki u adwokata, pod jego patronatem i dozorem, przy jego współpracy i pouczeniu pracuje niemal samodzielnie. Redaguje akty prawne, pisma procesowe i niesporne, przeznaczone dla sądów, wszelkich władz i urzędów, zastępuje i broni strony w sądach i w ten sposób przy pewnej inwencji, zaradności i ambicji z postępowaniem aplikacji pracuje coraz więcej samodzielnie, pogłębia i rozszerza swoje wiadomości prawnicze, stosuje je praktycznie i w ten sposób rzeczywiście zdobywa potrzebne do zawodu adwokackiego przygotowanie.

Stąd logiczny wniosek, że należy aplikację adwokacką w dotychczasowych rozmiarach bezwzględnie zachować, czasowo w myśl naszych powyższych stwierdzeń odpowiednio ją przedłużyć, a tylko ewentualną jej część n. p. w granicach jednego roku przeznaczyć na praktykę sądową i administracyjną łącznie.

Przykładowo wspomina się, że w Austro-Węgrzech obligatoryjna aplikacja sądowa dla kandydata adwokatury trwała jeden rok. Czas ten w zupełności wystarczał, by kandydat taki dostatecznie zaznajomił się z trybem postępowania w sądach i występowania w nich.

Do dziś dnia w innych krajach aplikacja adwokacka analogicznie jest urządzona i nikt miarodajny przeciw temu nie podnosi żadnych zarzutów.

Reasumując nasze uwagi w przedmiocie e-nuncjacji Pana Ministra Sprawiedliwości w sprawie adwokatury i jej reformy, zauważamy: zagadnienie adwokatury wedle ogólnego przeświadczenia, obecnie nawet czynników rządowych jest piękne i wymaga rozwiązania, podobnie jak sama sytuacja adwokatury jest krytyczną i domaga się poprawy. W tej sprawie ani Rząd ani też miarodajne czynniki adwokackie nie wypowiedziały jeszcze ostatniego słowa. Reforma adwokatury i zamierzona w tym celu nowelizacja obowiązującej ustawy adwokackiej są dopiero w stadium prac przygotowawczych. Spodziewamy się, że Ministerstwo Sprawiedliwości, które przez wydanie nowej ustawy ma dokonać pożądaných i koniecznych zmian, rozważy troskliwie całość problemu i rozwiąże go zgodnie z interesami ludności i samej adwokatury.

Mania Spira **Heinrich Dembitzer**
Kraków Amsterdam
zaręczeniu w styczniu 1937
Osobnych zawiadomień nie wysyła się

przed Amerykanką. Wtedy Baldwin orzekł, że król musi wybrać między tą kobietą a koroną. Odpowiedź króla jest bez precedensu. Edward miał wszystkie karty w swoim ręku, Baldwin nie miał żadnej. Nic nie mogłoby powstrzymać króla od poślubienia tej damy. Tłumy londyńskie byłyby wiwatowały na jego cześć, a równocześnie wydrwiłyby Baldwin, który musiałby szukać ochrony w silnej eskorcie policyjnej. Ale król tego nie zrobił. Rzucił mu koronę do głowy i powiedział: „Weź ją pan sobie, tę koronę. Wolę być mężem tej damy, aniżeli marionetką w waszych rękach. Niech to pan jakoś urządzi i — niech żyje wolność. Ten urząd mi nie odpowiada. Chcę być wolnym, chcę mówić to co myślę o rządzie, chodzić, gdzie mi się podoba, ubierać się jak mi się podoba i przestawać z kim mi się podoba. Król konstytucyjny ma mniej władzy i mniej wolności niż jego szofer. Niech pan zrehabilituje natychmiast orędzie o abdykacji“.

Baldwin, który jest „mocny“ tylko w melodramacie, odegrał rolę bohatera o złamanym sercu, który odnosi zwycięstwo konstytucyjne. Zważając go tylko Churchill, głęboko obrażony ze względu na to, że i matka jego była Amerykanką. Właściwie jednak nie było ani przez chwilę kryzysu, ani walki z parlamentem. Baldwin chciał uchodzić za pilota, który oparował burzę, kiedy właściwie nie wiał najłżejszy nawet wietrzyk. Cała ta sprawa załatwiona została przez królewską rodzinę, ponad głową Baldwin.

PRZEGLĄD PRASY

Czy ghetto uspokoi „wzburzony nastrój“?

List otwarty b. pos. Dubois do ministra oświaty Świętosławskiego, ogłoszony już w części wczorajszego nakładu, odsonił tragedię młodzieży żydowskiej na niektórych uczelniach. Przytoczony w liście wypadek nie jest ośobniony, a agitacja trwa nieprzerwanie. Enecey, rozszuchwani dotychczasowym powodzeniem odkrywają przy tym powoli przyłbicę: *Wyrażnie powiada, że teraz nie chodzi tylko o ghetto lawkowe, o osobne miejsca dla Żydów, lecz o całkowite usunięcie Żydów z uniwersytetów i to nie tylko uczniów żydowskich, ale i profesorów Żydów.* „Warszawski Dziennik Narodowy“ pisze:

Ghetto uspokoi wzburzony nastrój i zaprowadzi to, czego żąda całe zdrowo myślące (?) społeczeństwo polskie.

Organ O.N.R., „A.B.C.“ wcale nie chce zadowolnić się ghettem, które uważa tylko za mały etap w obecnej walce. Oba zaś pisma powo-

PODZIĘKOWANIE

Panu Doktorowi Leonowi Wanderowi, ul. Starowiślna 28, Panu Drowi Adolfovi Englowi, Dietla 66 i Panu Drowi Leonowi Goldgartowi ul. Dietla 62 za troskliwą opiekę i skuteczne wyleczenie mnie z ciężkiej choroby serdeczne Bóg zapłać.

Armin Panzer.

lują się na rozmaite autorytety z poza obozu endeckiego, które pochwalają akcję endecków na uniwersytetach.

Jest w tym pochwalaniu wiele krótkowzroczności politycznej. Zasada równości obywatelskiej ma już to do siebie, że każdy wyłom, dokonany w niej ma tendencje do rozszerzania się. W tej dziedzinie endecy są konsekwentni. Wyrażnie bowiem mówią, co nastąpi po ewentualnym stworzeniu ghetta lawkowego. My zaś wiemy, że raz naruszona równość obywatelska staje się potem odskocznią do dalszych ograniczeń praw, które nie muszą dotyczyć wyłącznie Żydów. W Niemczech zaczęło się na Żydach, potem odebrano prawa pół-Żydom, ćwierć-Żydom i wielkim odłamom ludności, które przeciwstawiły się ideologii niemieckiego O.N.R-u. Dlatego też walka przeciwko ekscesom endeckim na uczelniach ma specyficzne znaczenie. Niestety, toczy się ona na barkach żydowskich.

Co się tyczy tej damy, którą król ma zamiar poślubić, ani arcybiskup z Canterbury ani p. Steed jej nie znają. Twierdzili oni, że król jest nie moralny, ponieważ liczy lat 40 i nie jest jeszcze żonaty. Ale i oni nie są żonaci, choć 40-tkę dawno przekroczyli. Znam tę panią osobiście i oświadczam, że twierdzenia, że jest awanturniczką, są wprost śmieszne. Uważam, że ta dama mogłaby być doskonale żoną arcybiskupa. Ci dwaj panowie powinni by właściwie spalić się ze wstydu. Chcieli oni zrobić złą reputację królowi, którego jedynym grzechem było chyba to, że znajdował towarzystwo tych panów za beznadziejnie nudne.

Wickham Steed nie pozostał jednak Shawowi dłużny odpowiedzi...

P. Shaw — pisze Steed — uważa się za socjalistę. W tym charakterze chciał w Anglii wywołać entuzjazm, najpierw dla Mussoliniego, a potem dla Hitlera. Nie udało mu się. Shaw nie rozumiał niczego z tego „kryzysu korony“. Żyje on poza marginesem życia rzeczywistego naszego narodu, i nie może wiedzieć, co naród czuje i myśli. Życie nie jest zawsze teatrem. Opinię swoją o królu ogłosiłem właściwie jeszcze w czasie trwania samego kryzysu w całym szeregu pism amerykańskich. Znam wyślałem artykuł swój do „Vondreda“, przemawiałem na wielkim zgromadzeniu publicznym niedaleko Londynu. Gdyby tam Shaw był przemawiał, byłiby go wygwizdali. Niechże więc Shaw w dalszym ciągu pisze sztuki teatralne!“

Absurdy!

Do jakich absurdów dochodzi u nas agitacja antyżydowska, świadczy o tym najlepiej głos „Dziennika Bydgoskiego“, który donosi o jakiejś konferencji masonerii polskiej w Pradze, w której uczestniczyli głównie Żydzi i to Żydzi z Krakowa.

Wogóle Kraków — pisze „Dziennik Bydgoski“ —

„stał się obecnie stolicą wojującego komunizmu w Polsce. Dziś do Krakowa zjeżdżają się instruktorzy, agitatorzy i wysłannicy komunistyczni z całej Polski po instrukcje. — Otrzymałszy je, działają potem według ich wskazówek w terenie.

Zapewne niejedyn czytelnik polski dobrze poinformowany i redagowany pism zauważył w nich częste wzmianki o różnych zjazdach, urządzanych w Krakowie przez Żydów. Zjazdy te odbywają się w podwawelskim grodzie głównie dlatego, że Kraków już od przeszło dwóch lat jest siedzibą tajnych naczelnych władz żydowskich, mieszczących się do niedawna przy ul. Jasnej 5, bo posiada najodpowiedniejsze warunki na goszczenie w swoich murach tajnego sekretariatu i archiwum tychże władz“.

Inny organ antysemitki rozważa możliwości wybuchu wojny i na pytanie, kto dąży do wojny, odpowiada, że ani hitlerowcy, ani bolszewicy, a niebezpieczeństwo widzi w... Żydach:

„Jeśli chodzi o doraźne interesy Żydów, ja ko kapitalistów, przedsiębiorców, czy kupców to oczywiście wojna by im nie posłużyła. Inaczej się jednak rzecz przedstawia, jeśli wziąć sprawę żydowską w perspektywie dziejowej. Wówczas widzi się cały tragizm ludu żydowskiego w czasach współczesnych, gdy rosnący szybko prąd narodowy wśród ludów Entropyjskich zaczyna zagrażać istnieniu samej Żydów w Europie, gdy coraz wyraźniej zarysowuje się przed nimi konieczność nowej wędrówki. Nie można się dziwić, że ewentualność taka przeraża Żydów, że przywódcy ich gotowi są chwycić się najradzykalniejszych, najryzykowniejszych środków, byle jej uniknąć“.

„Tajne władze żydowskie w Krakowie“ i „Żydzi, dążący do wojny“ — to najnowsze wynalazki antysemityzmu. Nieśmiertelna jest głupota reprezentantów tego ruchu.

Dementi Walasiewiczówny

Nowy Jork, 20. 1. PAT. Korespondent PAT. w Nowym Jorku zwrócił się z zapytaniem do miarodajnych czynników w Cleveland w sprawie pogłosek, podanych przez niemieckie biuro informacyjne o przejściu Walasiewiczówny na zawodowstwo.

Walasiewiczówna zaprzeczyła kategorycznie tym pogłoskom, podanym przez niemiecką agencję.

Kłopoty Schmelinga

Nowy Jork, 20. 1. PAT. Kampania przeciwko meczowi Schmelinga z Braddockiem bynajmniej nie ustala.

W tych dniach były menager Dempsey'a Jack Kearus zwrócił się do Braddock'a z nową propozycją rozegrania meczu z Louisem w Detroit za 450.000 dolarów.

Menager Schmelinga Joe Jacobs zapewnił jednak prasę, że mecz o mistrzostwo świata Schmeling — Braddock odbędzie się napewno dnia 3 czerwca r. b. i że Braddock przed tym nie rozegra żadnego meczu z Louisem.

— Księżę Windsor (były król Edward VIII) obecny był w tych dniach w wiedeńskim Burgteatrze na przedstawieniu „Młode lata Królowej Wiktorii“. Autorem dramatu jest pisarz żydowski Silvar. Tematem sztuki jest konflikt późniejszej królowej Wiktorii, w pewnym stopniu podobny do konfliktu między obowiązkiem a życiem prywatnym króla Edwarda VIII.

— W Salonikach odbywa się obecnie werbunek żydowskich robotników portowych dla portu tel-awiwskiego.

Modlitwa Tomasza Manna

Dziekan fakultetu filozoficznego uniwersytetu w Bonn jest człowiekiem nieznanym. Nikt nie wie, jak się nazywa, ale też nikt nie jest ciekaw tego nazwiska. A jednak dziekan fakultetu filozoficznego uniwersytetu w Bonn wejdzie do historii literatury i kultury niemieckiej, bo Tomasz Mann zaszczycił go odpowiedzią. I Mann nie wie, ani też nie jest ciekaw, jak się nazywa pan dziekan, bo ten urzędnik hitlerowski na stanowisku profesora uniwersytetu i dziekana fakultetu filozoficznego jest dla niego tylko adresatem porachunku publicznego z siłami złowrogimi i niszczyielskimi, które rządzą Niemcami.

W 50-lecie urodzin otrzymał mianowicie Tomasz Mann doktorat honorowy fakultetu filozoficznego uniwersytetu w Bonn. Gdy „wybuchł” w Niemczech hitlerizm, Tomasz Mann zamieszkał w Szwajcarii. Z początku, największy pisarz niemiecki doby współczesnej nie występował otwarcie przeciwko hitleryzmowi. Krytykowany go, a nawet atakowano z tego powodu, ale Mann bronił się tym że pisarz ma przede wszystkim obowiązek wobec swego dzieła, i strzec musi jak źrenicy w oku kontaktu ze swym czytelnikiem. Nie wytrwał jednak na tym stanowisku rezerwy, bo to, co się działo i dzieje w Niemczech, przejmowało go i przejmowało nie tylko wstrętem, lecz i lękiem o przyszłość kultury niemieckiej. Skończyło się więc na tym, że Tomasz Mann wstąpił całkiem otwarcie w szranki bojowe, a Trzecia Rzesza odplaciła mu się natychmiast ekspatriacją. Skreślony został z listy obywateli niemieckich, a dziekan fakultetu filozoficznego w Bonn zawiadomił go krótkim listem, że skreślony też został z listy doktorów honorowych uniwersytetu. Na to oficjalne zawiadomienie odpowiada teraz Tomasz Mann dłuższym listem, któremu warto poświęcić parę uwag.

Na samym wstępie oświadcza Mann, że tytuł honorowego doktora uniwersytetu niemieckiego dawno już przestał go cieszyć, bo uniwersytety niemieckie stały się glebą bardzo żyzną dla przewrotnych sił, które rujną Niemcy moralnie, kulturalnie i gospodarczo. Uniwersytet w Bonn pozbawił go wprawdzie prawa tytułowania się honorowym doktorem, ale Mann może się dalej nazywać honorowym doktorem, bo mu tytuł ten przyznał amerykański uniwersytet Harvarda. A w dyplomie czytamy że tytuł ten przyznany został Tomaszowi Mannowi pisarzowi o sławie światowej za to, że z bardzo nieliczną garstką współczesnych sobie osobistości stoi na straży wysokiej godności kultury niemieckiej. Nie chepliłby się tym zaszczytem, wspomina tylko o tym dlatego, by zadokumentować, jak dalece Niemcy są duchowo osamotnione na świecie.

„W tych czterech latach mego wygnania, którego eufemistycznie nie mogę nazwać dobrowolnym, bo gdybym był pozostał w Niemczech, prawdopodobnie nie żyłbym już dziś, dziwne igraszki przeznaczenia mego życia pobudzają mnie wciąż do rozmaitych myśli. Nie śniłem o tym, nie śpiewano mi nad kołyską, że dojrzałe dni mego życia przeżywać będę musiał jako emigrant, w ojczyźnie wywłaszczony i prześladowany, wypełniając je koniecznym i z głębi duszy wypływającym protestem” — pisze Tomasz Mann. Zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że nie ma żadnych danych na męczennika, że nadaje się raczej na reprezentanta, rozkoszującego się ironią życia, a nie znajdującego żadnego upodobania w walce, której podłożem jest nienawiść. Musiało się więc stać coś w najwyższym stopniu fałszywego, że życie jego skierowane zostało na tory tak nienaturalne. Prawdą jest, że ściągnął na siebie nienawiść wódzów, zanim jeszcze doszli do władzy. Tomasz Mann był bowiem jednym z pierwszych

intelektualistów niemieckich, który widział niebezpieczeństwo wtenczas, kiedy o nim nie śniło się nawet dzisiaj zrozpaczonemu mieszczanstwu niemieckiemu. Gdy jednak Niemcy wpadły w te ręce, postanowił milczeć. Milczenie to nie było łatwe, ale była to ofiara, którą chciał okupić konieczność utrzymania kontaktu ze swym czytelnikiem niemieckim. „Pisałem swe książki dla Niemców, przede wszystkim dla nich; „świat” i jego zainteresowanie cieszyły mnie, ale były czymś ubocznym”. Byli tacy zwłaszcza w ojczyźnie, którzy sami w kajdanach brali mu za złe jego milczenie, ale większość — mógł się tego spodziewać — zrozumie jego rezerwę, a nawet wdzięczną mu będzie.

Okazało się to jednak rzeczą niemożliwą. Nie mógłby żyć, nie mógłby pracować, gdyby dalej musiał milczeć. Istnieje odpowiedzialność ludzi pióra, a tę odpowiedzialność moralną i artystyczną po prostu arcyłudzka, odczuwa w najwyższym stopniu Tomasz Mann. Nie może więc milczeć wobec tego straszliwego zła, które się codziennie praktykuje na ciałach i duszach narodu niemieckiego. Czyż można milczeć w obliczu tego straszliwego niebezpieczeństwa jakim jest ten reżim dla świata? A ludzie ci mają jeszcze odwagę oskarżania wielkiego pisarza o oszczerstwa pod adresem Niemiec. Do czegoż doprowadzili w okresie niecałych czterech lat Niemcy? Zrujnowano je fizycznie i duchowo zbrojeniami, grożącymi całemu światu i przeszkadzającymi światu w najkonieczniejszych zadaniach pokojowych; nikt tych Niemiec nie kocha, a wszyscy spoglądają na nie z lękiem, a ręce rzekomych jej „wrogów” wyciągają się, by im pomóc... Bo świat zagrożony musi jeszcze pomóc tym Niemcom, jeśli nie ma nastąpić katastrofa, jeśli nie ma wybuchnąć wojna, która jest dla wódcy Trzeciej Rzeszy „ultima ratio”... Dojrzałe i wykształcone państwa — a „wykształcenie” oznacza tylko uświadomienie sobie, że wojna jest niedozwolona — traktują ten kraj wielki, zagrożony w swych podstawach i grożący całemu światu jak lekarze traktują chorego... Jedno bowiem jest jasne: jedynym

Kochanemu Towarzyszowi Mgr Leonowi Salpeterowi z powodu śmierci bhp. Ojca wyraża najgłębsze współczucie

Komitet Lokalny Org. Syjonistycznej w Krakowie

346kr

Zbrodnicza propaganda wśród dzieci w Trzeciej Rzeszy

Londyn, 20. 1. ZAT. W Londynie odbyła się, jak ZAT-na już donosiła, miesięczna sesja Board of Deputies. W nieobecności przewodniczącego Neville Laskiego obradom przewodniczył Lionel Cohen, który też odczytał sprawozdanie Joint Foreign Committee o sytuacji Żydów w różnych krajach. Na wstępie Cohen omówił agitację antysemitką, uprawianą w Anglii przez mosleyowców, stwierdzając, że agitacja ta spotkała się z powszechnym potępieniem opinii angielskiej. Cohen przytoczył oświadczenie biskupa z Canterbury, który w niedwuznacznych słowach potępił wicherzenia faszystów Mosleya. Następnie Cohen omówił sytuację Żydów w Niemczech, Włoszech, Mandżurii i Polsce.

Sprawozdanie z sytuacji Żydów w Niemczech podkreśla głównie nieokielznaną propagandę, uprawianą wśród dzieci szkolnych w Niemczech. Sprawozdanie przytacza cytaty z obydwiema wynurzeniami „pedagoga” dra Dabersa, profesora seminarium nauczycielskiego w Elblągu, który zaleca streicherowski „Stürmer” jako lekturę dla dzieci w szkołach. Tego samego typu „pedagogiem” jest także premier pro-

semem systemu narodowo - socjalistycznego jest przygotowanie ludu niemieckiego do wojny. Innego usprawiedliwienia ten system mieć nie może. Gdy wojna okaże się niemożliwością system ten będzie tylko pastwieniem się nad człowiekiem, będzie okrutnym i zbytecznym bezsenssem.

Ale system ten jest okrutnym bezsenssem, bo wojna do której dążą ci niesumienni wódcy, jest straszliwym nonsensem. Wojnę prowadzić będzie musiał lud niemiecki sam jeden, bez żadnego sojusznika. Ale to zupełne osamotnienie nie wyczerpuje jeszcze grozy sytuacji, bo wojnę prowadzić będzie naród niemiecki w nastroju bliźniaczo podobnym do nastroju z lat 1917 i 1918. Ta wojna jest niemożliwa, a jeśli wódcy Trzeciej Rzeszy zachowali jeszcze resztki zdrowego rozumu, sami zrozumieć muszą jej niemożliwość. A jeśli wojna jest niemożliwa, pocóż ta zabawa straszliwa w morderców i bandytów? Pocóż to osamotnienie, to bezprawie, to ściągnięcie na siebie nienawiści całego świata, ta prostracja duchowa, ta noc kulturalna? Dlaczego Niemcy nie mają wrócić do Europy i pogodzić się z nią wśród radości ogólnej. Czy tylko dlatego, by utrzymać regime, który ani wojny prowadzić ani pokoju uznać nie może?

„Zapomniałem zupełnie, panie dziekanie, — pisze dalej Mann — że jeszcze wciąż mówię do pana. Pocieszam się tylko tym, że pan przerażony słowami, od których w Niemczech dawno się już odzwyczajono, przestał czytać. Ale piszę te słowa pełen męki serdecznej i szczerzej troski, która od czterech lat spędza mi sen z powiek i ani jednej swobodnej godziny mi nie zostawiła w życiu, a przeciwko tej męce muszę codziennym wysiłkiem woli utrzymać swą pracę artystyczną”.

Nikt nie oprze się chyba uczuciu najgłębszego wzruszenia, czytając te słowa największego pisarza niemieckiego. Któż może zmierzyć ogrom tej męki, tej straszliwej samoudręki człowieka i pisarza zrosniętego organicznie z glebą niemiecką, gdy powiada o sobie, że w przeciągu tych czterech lat nie miał ani jednej godziny spokojnej, i że musi straszliwym wysiłkiem woli codziennie walczyć o swe dzieło? Pełni też najgłębszego współczucia dla tej tragedii powtarzamy z wielkim pisarzem niemieckim słowa modlitwy, którą kończy się ten list otwarty do nieznanego światu dziekana fakultetu filozoficznego uniwersytetu w Bonn: „Niech Bóg pomoże temu ponuremu i wyzyskiwanemu krajowi i doprowadzi go do tego, by wreszcie mógł żyć w pokoju ze sobą i ze światem”. M. K.

wincji Brunzwik, Dietrich Klagges, który ogłosił niedawno dość ciekawą metodykę nauki historii w szkołach niemieckich. Oto niektóre z prawideł skonstruowanych przez Klaggesa: „1. Życie jest ciągłym konfliktem, i tylko o błąkany czy chory wierzy w wieczny pokój”. — „15. Nie ma równości ras, przeciwnie: istnieje stopniowanie ras, na pierwszym zaś stopniu stoi rasa niemiecka”. — „17. Ktokolwiek propaguje międzynarodowy rozwój ludzkości, jest oszustem i kłamcą”.

Z kolei sprawozdanie omawia przykry incydent w Tripoli, gdzie karano chłostą Żydów za to, że nie chcieli otwierać swych lokali handlowych w sobotę. Incydent ten — zaznacza sprawozdanie — wraz z kilkoma antyżydowskimi artykułami w prasie włoskiej dały powód do mniemania, że faszystowskie Włochy chcą zerwać z włoskimi tradycjami tolerancyjnego traktowania Żydów. W sprawie incydentu w Tripoli będą podjęte odpowiednie kroki u odnośnych czynników.

Wreszcie sprawozdanie omawia doniesienia z Mandżurii o antyżydowskiej akcji tamtejszych „białogwardystów” rosyjskich.



PRZEGIAD GOSPODARCZY

Obraz produkcji światowej

Wzrosła ona w r. 1936 o 9 procent

Jeden z instytutów badania koniunktur gospodarczych opublikował ostatnio obszerną analizę produkcji światowej w r. 1936. Charakterystyczne są przy tym nie tylko przytoczone przez instytut cyfry, świadczące o przełamywaniu kryzysu, ale i wywody o charakterze ogólnym, ilustrujące duże przesunięcia, jakie dokonały się w przemyśle światowym w okresie od ostatniej fali pomyślnego koniunktury t. j. od r. 1927-29. Przesunięcia te znajdują swój wyraz w produkcji surowców mniejszej od wzmożonej działalności przetwórczej przemysłu światowego. Na terenie samej produkcji przemysłowej na plan pierwszy wysunęły się artykuły inwestycyjne oraz wytwórczość związana ze zbrojeniami.

Poza tym niemniej głęboko zarysowały się przesunięcia geograficzne produkcji światowej. Tak więc wiele „starych“ państw uprzemysłowionych, jak Stany Zjednoczone lub kraje bloku złotego, nie mogły dotąd odzyskać udziału w produkcji światowej, jaki reprezentowały w okresie przedkryzysowym. Natomiast zwiększyła się wydatnie produkcja t. zw. „młodych“ krajów (Japonia, Indie Brytyjskie, Chile, Południowa Afryka, Rumunia, Węgry etc.), które na rynkach światowych zajmują coraz mocniejszą pozycję, jakkolwiek proces industrializacji w tych krajach nie osiągnął jeszcze swego punktu szczytowego. Poza tym wzrosła się znacznie wytwórczość surowców, jak sztucznych włókien przetworów syntetycznych etc.

Nie należy jednak, zdaniem instytutu wysnuwać z tego zbyt dalekoidących wniosków. Stare kraje uprzemysłowione i surowce naturalne posiadają jeszcze wielkie możliwości rozwojowe, ponieważ koniunktura na okres najbliższych lat zapowiada się w gospodarstwie światowym raczej pomyślnie. W każdym bądź razie na okres ten przypaść muszą również dalekoidące przesunięcia strukturalne i geograficzne.

Przechodząc do oceny rozmiarów wytwórczości przemysłowej w r. 1936, instytut stwierdza, że produkcja ta zwiększyła się o 9 proc. Wartość produkcji światowej w r. 1936 ustala instytut na 600 miliardów zł. Oznacza to poziom o 20 proc. niższy w porównaniu z r. 1929, co jednak, zdaniem instytutu przypisać należy jedynie niższym cenom. Ilościowo natomiast produkcja światowa przemysłu kształtowała się w r. 1936 na poziomie o 15 proc. wyższym aniżeli w pomyślnym 1928 roku. Spożycie przypadające na jednego mieszkańca na świecie wzrosło o 30 proc. w porównaniu do okresu przedwojennego. W ten sposób poziom z r. 1929 został wreszcie osiągnięty. Z poszczególnych działów przemysłu najsilniej wzrosła wytwórczość prądu elektrycznego, gdyż wynosiła o 50 proc. więcej aniżeli w r. 1928. Wzrost wydobycia ropy w analogicznym okresie wyraził się cyfrą 36 proc. Produkcja metali w r. 1936 ustaliła się na poziomie z przed 7 lat natomiast światowe spożycie metali było znacznie wyższe, gdyż w tym okresie skonsumowane zostały poważne części zapasów. Poważnie zwiększyła się również produkcja przemysłu skórzanego, drzewnego i celulozowego.

Z przemysłów przetwórczych, oczywiście, najkorzystniej kształtowała się koniunktura w produkcji związanej ze zbrojeniami. Tonaż okrętów wojennych, znajdujących się w budowie wzrastał od r. 1935 stale i systematycznie, przekraczając w porównaniu do r. 1929 rozmiary produkcji przynajmniej o 50 proc. Ilość samolotów w Anglii, Stanach Zjednoczonych, we Włoszech i Rosji w okresie od 1928 r. do 1936 r. zwiększyła się przeszło dwukrotnie. Wydatki na zbrojenia w tym okresie zwiększyły się z 15 na 30-35 miliardów marek.

Również i produkcja artykułów spożycia zwiększyła się poważnie: wytwórczość samochodów wzrosła w porównaniu z rokiem 1928 o 17 proc., przemysłu włókienniczego o 15

proc., przemysłu obuwanego o 15 proc., a w przemyśle papierniczym i gumowym rozmiary produkcji przekroczyły nawet o 30-40 proc. poziom z roku 1929.

Analizując sytuację produkcyjną poszczególnych państw, instytut różniczkuje czynniki polityczno-gospodarcze oraz momenty strukturalne. „Nakręcanie“ koniunktury w Niemczech spowodowało wzrost produkcji ponad poziom z r. 1928, co w równej mierze da się powiedzieć o Italii. Anglia i kraje bloku sterlingowego przez wcześniejsze porzucenie gold-standardu uniknęły wielu komplikacji kryzysu. Kraje te w r. 1936 przekroczyły poziom produkcji z przed 7 lat o 16 proc.

Stany Zjednoczone na skutek swej polityki walutowej i kredytowej odczuły również bardzo poważną poprawę koniunktury. Stosunkowo mniej korzystnie sytuacja kształtowała się w krajach b. bloku złotego i w Polsce. Produkcja Francji w r. 1936 kształtowała się o 29 proc. niżej, aniżeli w r. 1929, produkcja Polski

Projekt monopolu kawy w Polsce

Wielkie poruszenie w kołach gospodarczych wywołał projekt stworzenia łuszcarni kawy w Gdyni.

W chwili obecnej Polska, podobnie jak inne państwa, sprowadza wyłącznie kawę wyluszczoną. Produktu tego w 85% dostarcza nam Brazylia, która z zasady kawy niewyluszczonej zupełnie nie eksportuje.

Projektodawcy zamierzają sprowadzać kawę niełuszczoną, łuszczyć ją w Gdyni i dopiero wtedy sprzedawać w kraju.

Sprawa budowy łuszcarni w Gdyni rozpatrywana jest obecnie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

W sferach gospodarczych projekt ten spotkał się z daleko idącymi zastrzeżeniami.

W zamian za przywóz kawy wywozimy co do wartości pięciokrotnie więcej. Brazylia bowiem ma olbrzymi nadmiar kawy i chce się go pozbyć za wszelką cenę. Dzięki temu udało się nam np. ulokować na tamtejszym rynku 5000 ton siodu, o którego wywozie uprzednio nikt nawet nie myślał.

Kawa łuszczone w kraju byłaby nieproporcjonalnie droższa, gdyż niełuszczonej można nabywać tylko w Ameryce środkowej, gdzie jednak ceny są dużo wyższe.

Eksport do krajów europejskich kawy łuszczonej jest niemożliwy, a to ze względu na istniejące tam przepisy, regulujące handel z krajami eksportującymi kawę niełuszczoną.

Gdyby taka łuszcarnia została zbudowana musiałaby otrzymać specjalne ulgi celne oraz kontyngent na całość przywozu kawy. Oznaczałoby to więc utworzenie monopolu kawowego.

W opinii, wyrażonej w tej sprawie wobec Ministerstwa, Związek Izby Przemysłowo-Handlowych wypowiedział się kategorycznie przeciwko udzieleniu projektowanej łuszcarni jakichkolwiek przywilejów celnych, kontyngentowych lub dewizowych.

Zdaniem Związku zastosowanie ulg celnych zmniejszyłoby wpływy skarbowe, a jednocześnie doprowadziłoby do podrożenia kawy. Działanie monopolu kawowego odbiłoby się ujemnie na kieszeniach konsumentów.

Zaświadczenia walutowe w transakcjach z Palestyną

Wywóz kompletów skrzynkowych i obrczy wklonowych do Palestyny poddany został rozrachunkowi z dnia 18 stycznia br. W myśl tego zarządzenia, eksporterzy wymienionych artykułów będą uzyskiwali należność z konta zablokowanego w Polskim Twie Handlu Kompensacyjnego, na które wpływają należności za określone towary, importowane z Palestyny.

Dotychczasowe przepisy o doręczaniu zaświad-

o 28 proc., Holandii 33 proc., Belgia i Czechosłowacja, które wcześniej zerwały z deflacją, osiągnęły w r. 1936 bardzo pomyślne wyniki, nie dochodząc jednak do takiego zwiększenia swej produkcji, jakie nastąpiło w krajach bloku sterlingowego.

Z „młodych“ państw przemysłowych najważniejsze wyniki osiągnęła Japonia. Polityka kredytowa i inwestycyjna tego kraju zdołała zwiększyć jego produkcję w okresie od r. 1928-1936 o 81 proc. W porównaniu do okresu przed wojennego przyrost produkcji zamyka się tam olbrzymią cyfrą 400 proc. Również i w innych krajach tego charakteru, jak Indie Brytyjskie, Chile, Nowa Południowa Walia i Południowa Afryka, proces uprzemysłowienia odbywa się w gigantycznie szybkim tempie.

Na terenie Europy proces uprzemysłowienia bardzo silnie zaobserwować się daje na terenie Skandynawii oraz niektórych państw południowo-wschodnich. Tak więc w Rumunii wyprodukowano w r. 1936 o 38 proc. więcej wyrobów przemysłowych aniżeli w r. 1928, w Grecji o 38 proc., na Węgrzech o 34 proc. Również i Bułgaria wykazuje bardzo szybkie tempo uprzemysłowienia, gdyż wytwórczość jej fabryk od 1932 r. wzrosła o 13 procent.

ceń walutowych pozostają bez zmian, jedynie na zaświadczeniach walutowych, w stosunku do towarów wymienionych należy umieszczać w rubryce „sposób zapłaty“ napis „obrot rozrachunkowy“. Napis ten winien być umieszczony na zaświadczeniach walutowych począwszy od dnia 18 stycznia b. r.

Licea administracyjne

Na ostatnim posiedzeniu sekcji handlowej Państwowej Komisji Oświaty Zawodowej omawiano obszernie sprawę powołania do życia liceów handlowych i administracyjnych.

Według wysuniętego projektu, licea administracyjne będą dwuletnie i trzyletnie, przy czym trzeci rok nauki miałby na celu specjalizację. Pierwsze dwa lata stanowiłyby ogólne przygotowanie do służby administracyjnej, trzeci rok zaś dawałby przygotowanie specjalne na odrębnych wydziałach, jak np. samorządowy, kolejowy, pocztowy itd. Program nauczania w liceach administracyjnych obejmowałby w ciągu pierwszych dwóch lat nauki przedmioty zawodowe, jak organizacja przedsiębiorstw, prawoznawstwo i administracja państwowa, ekonomia społeczna, geografia gospodarcza, korespondencja, biurowość, arytmetyka handlowa, księgowość, stenografia, pisanie na maszynie, oraz szereg przedmiotów pomocniczych, w trzecim roku zaś przedmioty specjalne związane z obranym kierunkiem studiów.

Obieg pieniężny w Polsce wzrósł o przeszło 50 milionów zł.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogólny obieg pieniężny w Polsce na dzień 31 grudnia 1936 r. osiągnął 1.462.2 miliony zł. wobec 1.411.5 miln. zł na 31 grudnia 1935 r., wzrósł więc o 50.7 milionów zł. Obieg biletów bankowych powiększył się o 26.6 miln. zł do 1.033.8 miln. zł., a bilonu o 24.1 miln. do 428.4 miln. zł., w czym bilonu srebrnego o 22.3 miln. do 342.4 miln., a innego o 1.8 miln. do 86 milionów złotych.

W sprawie składów i rozlewni win

W związku z pojawieniem się pogłosek o utworzeniu na polskim obszarze celnym składów wina i rozlewni pozostających pod kontrolą obcych organów urzędowych, ministerstwo przem. i handlu wyjaśnia, że sprawa przeprowadzenia kontroli jakości produktu zagranicznego na polskim obszarze celnym przez urzędowe czynniki obcego państwa, nie jest przewidziana ani w umowach handlowych ani na zasadzie przepisów celnych. Wobec powyższego kontrola taka nie jest możliwa. Natomiast obywatele obcych państw (kupcy lub przemysłowcy) mogą korzystać na podstawie umów handlowych z tych samych praw co i kupcy oraz przemysłowcy krajowi, mogą zatem ubiegać się o koncesję na założenie składu celnego.

WIADOMOSCI Z KRAJU

Polowanie w Białowieży

P. Prezydent w towarzystwie domu cywilnego i wojskowego wyjechał do Białowieży, gdzie weźmie udział w polowaniu. Wielkie polowanie w Białowieży, w którym wezmą udział dyplomaci, odbędzie się w połowie lutego.

Skrócony pobyt pary holenderskiej w Krynicy?

Pobyt holenderskiej pary książęcej w Krynicy, będzie prawdopodobnie skrócony, ponieważ królowa matka pragnie zobaczyć jak najprędzej ks. Julianę, lecz nie może przyjechać do Krynicy, natomiast zaprasza młode małżeństwo do Austrii — gdzie mieszkać będzie w miejscowości Igls.

W związku z tym zostanie przyspieszony przyjazd Jana Kiepury do Krynicy.

Katastrofalna sytuacja ludności żydowskiej w Czyżewie

Jak się dowiadujemy, sytuacja ludności żydowskiej w Czyżewie, gdzie odbyły się zajścia antyżydowskie pozostaje nadal bez zmiany.

250 rodzin żydowskich mieszkających w Czyżewie, pozbawionych jest wszelkich możliwości zarobkowania.

Sytuację pogarsza jeszcze fakt, że z powodu terrozu, stosowanego wobec chłopów okolicznych ludność żydowska w Czyżewie nie ma możliwości na bywania artykułów żywnościowych.

W tej sprawie odbyło się posiedzenie Komitetu Pomocy. Na posiedzeniu uchwalono udzielić pomocy materialnej Żydom w Czyżewie, zaopatrzyć ich w żywność oraz podjąć akcję przewarstwotwienia i skierowania Żydów w Czyżewie do pracy w przemyśle trykotażowym, berceciarskim, oraz mleczarskim.

Sensacyjna afera przemytnicza w Poznaniu

W poznańskim sądzie okręgowym rozpoczęła się sensacyjna rozprawa karna przeciwko 4-krotnie karanemu za przemyt Alojzemu Dziejzinie, Marianowi Calce, kupcowi z Leszna, Bogdanowi Przybyłowiczowi, wcażerowi z Poznania, Kazimierzowi Voglowi i Maksymilianowi Mrugowskiemu, kupcowi z Poznania.

Akt oskarżenia zarzuca Dziejzinie uprawianie od szeregu lat przemytu niemieckich towarów galanterijnych i fryzjerskich do Gdańska i Polski, w czym pomagała mu jego żona. Zaopatrzone w towary Dziejzina jeździł w zaplombowanych wa-

Skutki pierwszych mrozów

Fala mrozów przyniosła ze sobą duże straty dla sadownictwa owocowego. Według wiadomości kółek rolniczych na Kresach Wschodnich, jak i w pobliżu Warszawy wymarzło wiele drzewek owocowych wskutek nagłych wahań temperatury w ciągu pierwszej połowy b. m.

Inspektoraty szkół powszechnych zajęły się sprawą należytego opalania sal szkolnych, gdyż zaniedbania mogą pociągnąć za sobą wzrost zachorowań wśród dzieci szkolnych, na grype i inne choroby zakaźne. W salach szkolnych temperatura wynosiła ma od 17 do 19. Na zarządzenie władz we wszystkich izbach szkolnych w Warszawie wywieszono termometry.

Do centralnych władz kolejowych nadeszły meldunki z niektórych miejscowości w Małopolsce Wschodniej, gdzie temperatura spadła o 20 st poniżej 0. W Stanisławowie na bocznicy kolejowej

zdarzyły się wypadki przymarznięcia wagonów kolejowych do szyn.

Lód na zatoce Puckiej jest już dostatecznie silny, tak, że rybacy w przerębłach lodowych dokonują połowu węgorzy na oścień. Na otwartym Bałtyku morze jest miejscami zamrznięte, a na brzegu tworzą się potężne zwały lodowe, zwłaszcza pod przylądkiem Rozewskim. Ptactwo z zatoki przeniosło się nad pełne morze. Rzeki na całym Kaszubach stanęły, tak samo jeziora pokryły się lodem, którego grubość dochodzi do 15 cm. Lód na zatoce jest nieco cieńszy, u brzegów jednak już ma 10 cm grubości.

Fala mrozów spowodowała zamrznięcie rzek Soły i Kojzarawy pod Żywcem. Grubość pokrywy lodowej przekracza już w wielu miejscach 20 cm.

W poszukiwaniu nowych terenów emigracyjnych

Wiedeń, 20. 1. ŻAT. W dniach 10 do 16 marca odbędzie się w Wiedniu pierwszy kongres lig „Freilandu“, w którym wezmą udział delegaci z Polski, Anglii, Holandii, Francji i Ameryki. Ośrodek obrad stanowić będzie projekt osadnictwa 50 000 Żydów w ciągu lat najbliższych w Australii, o czym toczą się podobno rokowania z międzynarodowymi czynnikami w Londynie i Sidney. W kongresie wezmą m. in. udział Leopold Kessler (kierownik wysłanej przez Herzla ekspedycji do El-Arisz na Synaj), przywódca terytorialistów amerykańskich dr Lwowicz, adw. Czernichow z Wilna i red. Józef Leftwich z Londynu. Jak wiadomo, pierwsza konferencja terytorialistów odbyła się przed 25 laty także w Wiedniu, pod przewodnictwem Izraela Zangwilla.

— W Jaffie odbyła się rzadka ceremonia ślubu pomiędzy Samarytaninem a Żydówką. Ceremonia odbyła się według tradycji samarytańskiej. Zaznaczyć należy, że wśród Samarytan małżeństwa są zjawiskiem bardzo rzadkim, ze względu na brak dziewcząt w gminie samarytańskiej.

— W Londynie zmarł w 59-tym roku życia światowej sławy pianista Harold Samuel. Uchodził on za najwybitniejszego interpretatora Bacha. Samuel pochodził z ubogiej rodziny żydowskiej w Londynie.

Pograżeni w smutku zawiadamiamy o śmierci naszego długoletniego, zasłużonego Członka Zarządu

bł. p.

SALOMONA KRAGENA

który zmarł w Krakowie dnia 19-go stycznia 1937 r.

Cześć Jego Pamięci!

Zarząd i Rada Nadzorcza
Pcdgórskiej S. Oddz. elni Kredytowej.

gonach międzynarodowego ekspresu, mijającego terytorium Polski, z których po minięciu pasa granicznego przekradał się do otwartych wagonów osobowych. Tam czekała na niego żona, która z przemyczanym towarem wysiadła w Gdyni, Bydgoszczy, Poznaniu i innych stacjach. W aferę Dziejzina zamieszanych jest około 30 firm branży fryzjerskiej w Poznaniu, które nabywały od niego nieclone fabrykaty niemieckiego pochodzenia.

Dziejzina przyznał się w czasie przesłuchania wstępnego do popełnionych czynów. Reszta oskarżonych, którym zarzuca się nabywanie, względnie przechowywanie przemyczonego towaru, nie przyznaje się do winy. Rozprawa została przerwana z powodu choroby jednego z głównych świadków dowodowych i odroczone na koniec bieżącego miesiąca.

KLAUS MANN

MEFISTO

Autoryzowany przekład
z niemieckiego

84)

Gdy ciebie nie mam, rozumiem dopiero, czym ty dla mnie jesteś. Jasnowłose damy z Tauentzienstrasse są nieznośnie nudne!

— A twoja żona? — dowiaduje się dziłkuszka groźnie chichocząc. — A twoja Barbara? — Ach, ona.... — odpowiada Hendrik z miną zatroskaną i pogardliwą, odwracając swoją bladą twarz. Barbara coraz rzadziej przyjeżdża do Berlina. I tajny radca nie pokazuje się już prawie w stolicy, gdzie przed tym przeważnie zimą wygłaszał odczyty, biorąc żywy udział w życiu towarzyskim. Tajny radca tłumaczy: — Niechętnie przebywam teraz w Berlinie. Ba, zaczynam się nawet lekać Berlina. Przygotowują się tam rzeczy, które mnie przejmują lękiem niesamowitym — a najbardziej straszne jest to, że ludzie, z którymi obcuje, zdają się nawet nie zauważać niebezpieczeństwa. Ludzie chorują na ślepotę, bawią się, kłócą się, dyskutują z sobą, a tymczasem niebo się zaciemnia, ale nikt nie zwraca uwagi na burzę, która nadchodzi, która jest już bardzo bliska. Nie, nie przebywam już chętnie w Berlinie. Unikam go może dlatego, by nim nie gardzić....

Zjawia się jednakowoż jeszcze raz. Ale nie poto, by udzielić się towarzystwu, albowiem by na uniwersytecie mieć wykłady, lecz tylko po to, by wygłosić wielką mowę, poświęconą problemom kulturalno - politycznym. Mo-

wa zatytułowana jest „Groźące barbarzyństwo“; tajny radca chce tą mową ostrzec jeszcze raz — po raz ostatni elitę mieszczaństwa przed tym, co nadchodzi i co jest reakcją i prostracją duchową, chociaż ma odwagę nazywania się „przebudzeniem się“ i „rewolucją narodową“. — Stary pan mówi przez półtora godzin przed publicznością, która szaleje — częściowo z zachwyty a częściowo z oburzenia.

Podczas swego pobytu w stolicy, sławny uczony który zniechęcony jest przez prawie w całości z powodu swej wizyty w sowietach i z tego samego powodu nie cieszy się zbyt wielkim zaufaniem demokratów, odbywa liczne konferencje z przyjaciółmi, z politykami, literatami, profesorami. Opowiadano sobie, że wszystkie te konferencje kończyły się gwałtowną wymianą zdań. Przyjaciele nie bez ironii dopytywali się: — Gdzie jest pańska tolerancja, panie tajny radco? Gdzie są pańskie zasady demokratyczne? Nie poznaje my pana. Mówi pan jak radykalny polityk, a nie jak człowiek kulturalny. Wszyscy ludzie kulturalni o jednej rzeczy w stosunku do narodowych socjalistów powinni pamiętać: Powinno się ich wychować. Powinniśmy wyteńczyć wszystkie siły, by zapomocą demokracji nałożyć na tych ludzi tłumiki. Powinniśmy ich zjednać, a nie zwalczać. Powinni-

my ich przekonać do republiki. — A zresztą — dodawali panowie z obozu socjalno - demokratycznego czy też liberalnego, głosem poufnie przyciszonym i z powagą w oczach, — a zresztą, kochany tajny radco: wróg jest po lewej stronie. —

A w dodatku musiał się Bruckner nasłuchać mnóstwo argumentów „o zdrowych i pożytecznych siłach“ tkwiących mimo wszystko w narodowym socjalizmie; o szlachetnym patosie młodzieży, wobec której „my starsi“ powinniśmy okazywać więcej zrozumienia; „o politycznym instynkcie ludu niemieckiego“ o jego zdrowym rozsądku, który uchroni nas przed najgorszym — („Niemcy, to nie Włochy“) — zanim rozgoryczony i rozczarowany odjechał, zdecydowanym, nigdy tu już więcej nie wrócić.

Tajny radca Bruckner ucieka przed społeczeństwem, w którym Hendrik Höfgen święci tryumfy. W salonach berlińskich miłym gościem jest każdy, kto ma pieniądze, albo kto figuruje na łamach prasy brukowej. Spotykają się tu aferzyści z wyścigowcami, bokserzy z sławnymi aktorami. Wielki bankier dumny jest, że gościem jego jest Hendrik Höfgen; o wiele chętniej widziałby wprawdzie u siebie Dorę Martin, ale ta nie przychodzi, albo zjawia się najwyżej tylko na dziesięć minut. (c. d. n.)

P. premier zapewnia o chęci współpracy rządu z parlamentem

Na śródowym posiedzeniu komisji budżetowej Senatu prezes Rady ministrów gen. Sławoj Składkowski oświadczył m. in.: Po otrzymaniu okłasków, po dyskusji z czołowym mówcą, być zaatakowanym w parę tygodni później, naprawdę to jest niespodzianka. I dlatego, gdybym chciał stać na tym stanowisku, jakie było wyrażone przez plenum Wysokiej Izby, nie reagowałbym na ten atak (sen. Radziwiłła i Everta) jednak przywiązując wielką wagę do tego, co stało się w dniu 14 grudnia, proszę bardzo, ażeby mógł tutaj, mimo wszystko jeszcze raz nudzić komisję, powtórzę to, co już raz na plenum powiedziałem.

Przed otwarciem wysokich Izb parlamentarnych w czasie wakacji, złożyłem kilkakrotnie wizyty panom marszałkom Sejmu i Senatu z własnej inicjatywy, prosząc ich o uzgodnienie początku posiedzeń, omawiając akcję dekretową i uzgadniając zakres prac rządu nad projektami ustaw, które zamierzałem wnieść do Izb. W czasie tych rozmów już wtedy uzgodniłem, że postaram się odpowiedzieć, aczkolwiek nie było to dotychczas w zwyczaj, na interpelacje wszystkich panów posłów i senatorów z czasów nawet poprzedniego rządu, ażeby tym sposobem dać wyraz, jaką przywiązuję wagę do prawa interpelacji Izb. W szeregu spraw zostały dane ustne odpowiedzi na interpelacje, jak w sprawie Myślenic i w sprawie katastrof kolejowych. Jest to zdaje się najwyższym wyrazem kurtuazji i szacunku rządu dla sprawy interpelowania go przez posłów i senatorów. W czasie rozpatrywania przez komisje budżetowe Sejmu i Senatu budżetu prezydium Rady Ministrów, jestem obecny i biorę udział w dyskusji, choć nie było to obowiązkiem wszystkich panów premierów i nawet nie było w zwyczaju.

Okazują wybitną czujność na wszystkie przemówienia p. posłów i senatorów. W mojej książeczce 16 stron zapisałem na komisji sejmowej, notując skrzątnie to wszystko, co mówili poszczególni panowie posłowie, ażeby później z urzędnikami moimi wszystkie sprawy z terenu przejść i całkowicie je wyjaśnić. Okazują czujność na każde odezwanie się pp. posłów i senatorów, czego dowodem niech będzie choćby moja gwałtowna reakcja na przemówienie p. senatora Hejman-Jareckiego, reakcja, która w każdym parlamentarnym państwie jest dopuszczalna. Jeżeli panowie senatorowie przejrzą roczniki parlamentu francuskiego, który jest klasycznym typem parlamentu, pasującego do naszego charakteru i temperamentu, to panowie stwierdzą, że tego rodzaju reakcje są na porządku dziennym i wcale nie wpływają na stosunek parlamentu do rządu. Tego rodzaju reakcja jest tylko dowodem współpracy, a może też pewnego roznamienienia na terenie parlamentu. Czy chcieliby panowie mieć premiera, któryby siedział i któremu by-

łoby wszystko jedno, co panowie mówią? Uważałem i uważam zapytania p. senatora Hejman-Jareckiego za nieszczęśliwe, potwierdzam to w całej rozciągłości, i musiałem na to zareagować. Moja żywa reakcja dowodzi więc tylko, jak wielką wagę przywiązuję do tego, co się dzieje w Izbach. Szacunek okazywany kłananiem się tylko, uśmiechaniem się i rzeczami czysto zewnętrznymi, może być często pozorny i może dowodzić właśnie lekceważenia. Tego w moim postępowaniu Wysoka Izba dopatrzeć się nie może. Reaguje żywo, może nawet gwałtownie, ale szczerze i zgodnie z moim temperamentem. Przypuszczam, że w czasie mojego przemówienia w odpowiedzi p. senatorowi Rostworowskiemu z całym szacunkiem i gotowością przedstawiłem Wysokiej Izbie moje stanowisko i że bynajmniej nie napastliwego w moim przemówieniu w tym najdłuższym przemówieniu, jakie wygłosiłem w tej Wysokiej Izbie w obecnej sesji, nie było.

Dalszym dowodem mojego stosunku do Izb jest niewykorzystanie pełnomocnictw, jakie Wysoka Izba dała rządowi premiera Kościłkowskiego. Czekalem, aż otrzymam je sam, ponieważ przywiązuję wielką wagę do tego rodzaju aktu zaufania między ciałami parlamentarnymi a rządem.

Sprawa dekretu lasowego (którą p. premier omawia) i inne rzeczy, o których w tej chwili nie wspomina, jest może wyrazem pewnego przeczuczenia ze strony niektórych panów senatorów. To przeczuczenie istnieje, gdy chodzi o stosunek rządu do parlamentu, nie występuje tak groźnie, gdy chodzi o odwrotny stosunek parlamentu do rządu.

Panowie byli łaskawi wczoraj w czasie mej nieobecności mnie zaatakować, chociaż Panowie wie dzieli, że za 24 godziny będę tu obecny. Przypuszczam, że byłoby znacznie słuszniej i celowiej zacząć te 24 godziny i zaatakować rząd, za politykę którego jestem odpowiedzialny, na dzisiejszym posiedzeniu, a nie wczorajszym. Gdybym był szefem rządu neurastenikiem, mógłbym się dopatrzeć w tym chęci poniżenia rządu, ale jestem od tego daleki. Zawsze weszę dobrą wolę. Jeżeli Panowie wczoraj unieśli się i zaatakowali mnie, napewno nie mieli Panowie nic złego na myśli i dlatego nie będę się opierał na wczorajszych przemówieniach panów, ale na okłaskach, które otrzymałem 14 grudnia i na współpracy, którą obecnie podkomisja sejmowa przeprowadza z Ministerstwem Rolnictwa. Uznaję to jako podjętą i jako zachętę do dalszej rzeczowej, uczciwej współpracy z ciałami parlamentarnymi. Stwierdzam kategorycznie, pod trzymując to całą moją przeszłością, że również jako szef rządu mam głęboki pełny sentyment, lojalność i chęć współpracy z ciałami parlamentarnymi. Dałem też temu wyraz na plenum Sejmu w szczerym, otwartym stwierdzeniu, że trudno jest rządzić długo bez ciał ustawodawczych.

Min. Beck w Berlinie

Warszawa, 20. 1. (Sin). Wielkie wrażenie wywarła w Gdańsku wiadomość, że w drodze do Genewy zatrzymał się w Berlinie minister Beck i odbył dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Neurathem. W Gdańsku sądzą, że głównym tematem rozmów ministra spraw zagranicznych Polski i Niemiec była sprawa Gdańska.

W gdańskich kołach politycznych rozeszły się informacje na temat projektowanej likwidacji konfliktu między Gdańską a Ligą Narodów. Projekt rozstrzygnięcia zatargu, który przedstawiony będzie Radzie Ligi Narodów,

zmierza jak mówią do tego, aby na przyszłość ingerencja władz Ligi do wewnętrznych stosunków Gdańska była ograniczona lub usunięta. Za cenę tę Gdańsk wyrazi zgodę na uznanie nowego komisarza Ligi Narodów, który równocześnie na obecnej sesji ma być mianowany na miejsce Lestera. Nowy komisarz będzie miał kompetencje ograniczone do określenia, w jakich sprawach Gdańsk będzie mógł na przyszłość odwoływać się do Genewy, a w jakich sprawach nie będzie mógł tego uczynić. Pogłoski te wywołały zrozumiałe wrażenie w kołach politycznych.

Rzeźnicy żydowscy oddają koncesje na prowadzenie jatek koszernych

Warszawa, 20. 1. (A). W kołach rzeźników żydowskich panuje wielkie rozgorzyczenie z powodu uchwał zjazdu rabinów, utrzymujących zakaz trybowania zadnich części mięsa. Wycho dząc z założenia, że w obecnych warunkach handel mięsem koszernym wcale się nie opłaca, niektórzy rzeźnicy żydowscy, zwrócili w ko-

misariacie rządu swe koncesje na prowadzenie jatek koszernych. Rzeźnicy żydowscy przechodzą obecnie na ubój mechaniczny, stwarzając w ten sposób nową konkurencję dla rzeźników chrześcijańskich. W niektórych jatkach kontynuowane są próby trybowania zadnich części, ale w najlepszym wypadku udaje się po cało-

200 emigrantów wyjeżdża do Palestyny

Warszawa, 20. 1. (A). Centralny Urząd Palestyński otrzymał dziś 60 driszot od obywateli palestyńskich dla ich krewnych w Polsce. W najbliższy poniedziałek wyruszy z Warszawy o godz. 11 w nocy pociąg wychodzący, składający się ze 150 chałuców i 50 osób, które otrzymały certyfikaty na mocy driszot. W Dziedziicach do transportu przyłączy się grupa emigrantów z Małopolski Wschodniej i Zachodniej. Transport jedzie przez Wiedeń, gdzie miejscowa Organizacja Syjonistyczna urządza dla wychodźców polskich uroczyste przyjęcie. Z Wiednia pojedą do Triestu, a stamtąd włoskim okrętem do Haify.

Bankowcy grożą strajkiem

Warszawa, 20. 1. (Sin.) Organizację pracowników bankowych zwołały nadzwyczajny zjazd delegatów z całego kraju w związku z prowadzoną akcją o poprawę bytu. — Zjazd odbędzie się w dniach 31 stycznia i 1 lutego br. Związki pracowników bankowych zapowiedziały na ostatnich obradach że gotowe są proklamować strajk w bankach na wypadek odmowy zawarcia umowy zbiorowej z pracownikami ze strony instytucji finansowych.

Polityczne włamanie do lokalu „Bundu“

Łódź, 20. 1. (G) Wczoraj wieczorem dokonano włamania do lokalu biura „Bundu“ przy ul. Piotrkowskiej 10. Sprawcy wylamali wszystkie szuflady z szaf i zabrali cały materiał partyjny i dokumenty. Ciekawą rzeczą jest, że nie tknięto całego szeregu cennych rzeczy wartościowych, z czego wnioskować należy, że włamanie miało charakter polityczny.

Brednie „Orędownika“

Łódź, 20. 1. (G) Dzisiejszy „Orędownik“ podając sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia rady m. zaopatrzył je w cały szereg prowokacyjnych tytułów, m. in.: „Prowokacje żydo-komuny spowodowały zerwanie posiedzenia rady miejskiej, Żydzi wykazują jawną dyktaturę na ratuszu łódzkim“.

Wykonanie wyroku śmierci w Białymstoku

Białystok, 20. 1. PAT. W dniu 20 bm. w godzinach rannych na podwórku więzienia w Białymstoku stracony został przywódca słynnej bandy w Czarnej Wsi, Pantelejmon Aramienko.

Zatwierdzony wyrok na zabójcę

Warszawa, 20. 1. (Sin). W Sądzie Apelacyjnym odbyła się dzisiaj rozprawa apelacyjna Szymika, który zabił dyrektora Gosieckiego. W pierwszej instancji Szymik skazany został na bezterminowe więzienie. Od tego wyroku apelowały obie strony, prokurator żądał kary śmierci, a obrona zmniejszenia kary ze względu na ograniczoną poczytalność. Powołana była komisja ekspertów, która orzekła, że Szymik symuluje chorobę umysłową. Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.

Wiedeń, 20. 1. PAT. W serowni spółdzielni Wels w Górnej Austrii nastąpił wybuch. 5 osób poniosło śmierć, kilkanaście osób jest rannych. Szkody materialne znaczne.

dziennej pracy wyżyłować cztery lub pięć woltów i cieląt, co na ogólną sytuację na rynku mięsnym pozostaje bez żadnego wpływu.

„O 22 kg. za dużo“...

Łódź, 20. 1. (G) W dniu wczorajszym na terenie rzeźni baluckiej, gdzie dokonuje się uboju systemem rytualnym, miał miejsce charakterystyczny wypadek, spowodowany nowymi ograniczeniami dla rzeźników. Mianowicie dwóch rzeźników żydowskich przyprowadziło sobie krowę, którą na byli wspólnie dla swoich jatek. Krowa została zakwalifikowana jako zdrowa i miała pójść na ubój, lecz weterynarz wstrzymał w ostatniej chwili ubój stwierdzając, że krowa waży o 22 kg więcej, niż przewiduje kontyngent mięsa dla tych rzeźni. W ten sposób tak, że rzeźnicy musieli krowę wyprowadzić i poszukać sobie lepszej.

Senatorowie w polemice z p. premierem

Po przemówieniu p. premiera w komisji budżetowej Senatu zabrał głos senator Decykiewicz. Omawiając szeroko zagadnienie normalizacji stosunków polsko-ukraińskich mówca wyraża niezadowolony z traktowania przez rząd sprawy ukraińskiej, aczkolwiek przyznaje, że pan premier okazuje dużo dobrej woli i lojalności. Mówca wyraża myśl stworzenia ministerstwa dla spraw ukraińskich, na wzór ministerstwa dla Galicji w byłej Austrii.

Dłuższy ustęp poświęca sen. Petrażycki zagadnieniu wzajemnego stosunku parlamentu i rządów. Co do obecnego stosunku rządu do izb ustawodawczych, nie może mówca powiedzieć, aby w jego sumieniu mógł go określić, jako prawdziwy, jako taki, do którego powinniśmy dążyć, jako zgodny z duchem konstytucji.

Nawiązując do przemówienia p. premiera, sen. Petrażycki oświadcza m. in., że wierzy w dobrą wolę p. premiera. Wierzy, skoro p. premier mówi, że nie miał najmniejszych intencji lekceważenia członków Izb, ale twierdzi, że ton jego przemówień, sposób reagowania na przemówienia, miał coś, co mogło być zrozumiane, jako lekceważenie. Nie przyczynia się to — zdaniem mówcy — do podniesienia w społeczeństwie autorytetu Izb. Czas pracy Izb ustawodawczych jest zbyt krótki, a obecne tempo prac Izb musi się odbić na jakości tej pracy. Pan premier powołał się być na pogląd śp. Wielkiego Marszałka, iż sesja ma trwać cztery miesiące, ale Marszałek podpisał i konstytucję i to jest jego ostatnie słowo. Uważam, iż w interesie państwa byłoby, aby pan premier rozważył to zagadnienie.

Sen. gen. Zarzycki poświęca również swe przemówienie wzajemnemu stosunkowi rządu z parla-

mentem. Parlament przed majem 1926 r. robił wrażenie karczmę, jak słusznie to nazwał marszałek Piłsudski. Mówię to, jako memento dla tych wszystkich poglądów, które chcą nawrotu do szerokiego życia parlamentarnego na wzór niektórych obcych parlamentów. Zdaniem mówcy, należy się liczyć z rozproszkowaniem wewnętrznym społeczeństwa i dopóki to rozproszkowanie nie zostanie w jakiś sposób zniwelowane, nie można myśleć o szerszych podstawach życia parlamentarnego.

Jako członek rządu wychodził sen. Zarzycki nie raz z parlamentu z wrażeniem straconego czasu. Jednak miał to przekonanie, że konieczna jest w życiu państwowym kontrola Izb. Żaden minister nie jest w stanie zaspokoić tych wszystkich pretensyj, które my tutaj zgłaszamy. Należy więc je segregować w stosunku do ich znaczenia.

Reasumując, stwierdzam, że skoro stoimy na stanowisku obowiązującej konstytucji, która mówi, że parlament ma spełnić kontrolę nad działalnością rządu w tych najważniejszych zasadniczych zarysach, to trzeba ten parlament podtrzymywać. Zapewne, że kontrola nigdy nie jest miłą, ale niemniej jednak jest konieczna.

Sen. Evert, nawiązując do mowy p. premiera, który nazwał wczorajsze wywody mówcy „atakami“, zapytuje, czy w tych przemówieniach było coś takiego, co było można nazwać atakiem. Nie usprawiedliwiam się i nie czuję się tym atakiem na mnie onieśmielony. Nie wyrzekam się również tego, że może jeszcze nie raz będę krytykował rząd w jego działalności na tym czy innym odcinku. Nie są to jednak ataki, bo to nie są dwa wrogie obozy, ale dwa obozy przeznaczone do współpracy dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej.

Marsz. Śmigły-Rydz czuje się dobrze w Zakopanem

Zakopane, 20. 1. PAT. P. marszałek Śmigły Rydz przekazał w dniu dzisiejszym przez swego adiutanta rtm. Mankowskiego na ręce komendanta szantonium wojskowego im. Marszałka Piłsudskiego w Kościelisku plk. lekarza Rymaszewskiego, kwotę 200 zł, z czego 100 zł dla Koła Rodziny Wojskowej w Zakopanem ze specjalnym przeznaczeniem na dożywianie dzieci i 100 zł na Dom Ludowy w gminie Kościelisku.

Pan marszałek jest zadowolony z pobytu we wspaniałych warunkach tatrzańskich i czuje się tu pełnie dobrze.

Wybory do gmin karaimskich

Wilno, 20. 1. PAT. W myśl art. 29 ustawy z 1936 r. o stosunku kościoła karaimskiego do państwa polskiego, odbędą się wybory do zarządu wyznaniowych gmin karaimskich w Wilnie w dniu 23 bm., a w Trokach w dn. 30 bm.

Znowu niefortunny marsz do Palestyny

Warszawa, 20. 1. (A). Wszyscy pamiętają niefortunny marsz batalionu żydowskiego do Palestyny pod wodzą adwokata Rypla. Ostatnio zaczęły znowu kursować pogłoski, że „wódz“ tego batalionu nie zrezygnował ze swego planu i kolata wszędzie, gdzie się da, by go wraz z jego młodocianymi zwolennikami wypuszczono z granic Polski. Obecnie okazuje się, że część jego drużyny, wprawdzie bez niego, udała się w drogę do Palestyny i tym razem po przebyciu 120 km. pieszo wśród mrozu i zawiętej dotarła do Puław, skąd ją zawrócono epowrotem do Warszawy.

Nadużycia w urzędzie skarbowym w Drohobyczu

Lwów, 20. 1. (M) W urzędzie skarbowym w Drohobyczu ujawniono nadużycia, w wyniku których kierownik działu wymiaru podatku, a zarazem zastępca naczelnika urzędu skarbowego 36 letni Mieczysław Bardecki wraz z zastępcą jego Mikołajem Tolskim zostali aresztowani. Nadużycia urzędników polegały na tym, że pobierali łapówki od kupców i właścicieli pensjonatów w Drohobyczu i Truskawcu przy wymiarze podatku obrotowego i przy klasyfikowaniu do świadectwa przemysłowego. W związku z tym aresztowano ponadto kilka osób.

Tragiczne wypadki na nartach

Lwów, 20. 1. (M) Z prowincji donoszą o dwóch tragicznych wypadkach z nartami. W Boryslawiu 17-letni uczeń II klasy szkoły handlowej Eustachy Sydor w czasie zjazdu na nartach nabił się na kijek, który whił mu się do brzucha. Przewieziony do szpitala zmarł. W podobny sposób poniósł śmierć 14 letni Michał Malinowski, któremu przygodzie ta wydarzyła się w Kluczowie pod Kolomyjami.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

W tych dniach zmarł w Mielcu jeden z najpoważniejszych obywateli tamtejszych bł. p. Eliezer Salpeter, przeżywszy lat 78. Zmarły cieszył się w mieście i całej okolicy ogromnym poważaniem i ceniony był bardzo dla wielkich zalet charakteru. Prowadził dom prawdziwie żydowski i dzieci wychowywał w duchu narodowym. Zmarły osierocił m. in. syna, mgra Leona Salpetera, b. prezesa Egzekutywy Organizacji Syjońskiej Zachodniej Małopolski i Śląska, któremu towarzyszy pow szechnie współczucie.

Prawda o złocie hiszpańskim

Walencja, 20. 1. PAT. Agencja telegraficzna rządu hiszpańskiego donosi: Prasa zagraniczna podaje bezzasadne wiadomości o złocie hiszpańskim. Wobec tego należy podać do powszechnej wiadomości, że „zakaz wywozu złota hiszpańskiego, znajdującego się zagranicą“ jest niemożliwy pro prostu dlatego, że takie depozyty nie istnieją. Złoto wywiezione z Hiszpanii stanowiło spłatę należności, a nie było wywiezione dla zdeponowania zagranicą. Pomimo wywozu złota po 6 miesiącach wojny domowej Hiszpania zajmuje nadal czwarte miejsce wśród państw, posiadających zapasy złota. Złoto i srebro, stanowiące gwarancję legalnych banknotów, będących w obiegu, niestemplowanych znajduje się w banku hiszpańskim na terytorium władzy rządu pod kontrolą rządu republiki.

Bombardowanie Madrytu

Madryt, 20. 1. PAT. O godz. 9 min. 45 z rana trzy samoloty powstańcze bombardowały dzielnicę Puente de Vallecas na południowym wschodzie Madrytu. Bomby wyrzuciły szkody i spowodowały ofiary w ludziach. Samoloty rządowe odpędziły przeciwnika.

Sewilla, 20. 1. PAT. Radiostacja powstańcza opublikowała następujący komunikat kwatery głównej wojsk narodowych: Bezskuteczne wysiłki przeciwnika dały nam okazję do odniesienia jeszcze jednego zwycięstwa. Natarcie mające na celu przełamanie naszego frontu pod Cerro de los Angeles było przygotowane od szeregu dni. Przeciwnik natarł na nasze pozycje przy poparciu czołgów, samochodów pancernych i ognia artyleryjskiego. Był to jeden z najbardziej gwałtownych ataków na odcinku madryckim. Na widok naszych samolotów przeciwnik cofnął się w popłochu, pozostawiając zabitych, rannych i materiał wojenny. Zwycięstwo naszych wojsk jest całkowite.

Prezydent Azana przemówi

Walencja, 20. 1. PAT. Agencja telegraficzna rządu hiszpańskiego donosi: Prezydent Azana swiedzi fronty pod Ternelem i Madrytem. Nie bawem prezydent wygłosi w Walencji doniosłą mowę polityczną.

Portugalia nie godzi się na kontrolę międzynarodową

Londyn, 20. 1. EAT. Nota portugalska z dnia

16 stycznia została otrzymana w Foreign Office i rozdana członkom komitetu nieinterwencji. Nota oświadcza, że Portugalia nie może zgodzić się na kontrolę międzynarodową na terytorium Portugalii, lub wzdłuż granic portugalskich, lecz zamierza zarządzić tego rodzaju kontrolę sama.

Dar ludności Z. S. R. R. dla Barcelony

Barcelona, 20. 1. PAT. Konsul generalny ZSRR, Antonow Owsiejenko i kapitan statku sowieckiego „Rion“ przekazali dziś oficjalnie prezydentowi Companysowi 2351 tonn żywności, stanowiącej dar ludności ZSRR.

Madryt, 20. 1. PAT. Rada miejska otrzymała od rządu Katalonii dar w postaci 60 autobusów dla przyspieszenia ewakuacji ludności cywilnej. Będzie można obecnie ewakuować codziennie po 1800 osób.

Waszyngton, 20. 1. PAT. W Laredo (st. Texas) straż celna St. Zjedn. zatrzymała na granicy ładunek z umundurowaniem wartości 3 miln. dolarów, przeznaczony do Hiszpanii via Vera Cruz. Komora celna czeka na instrukcje z Waszyngtonu.

Zbierał pieniądze dla hiszpańskich wojsk rządowych

Warszawa, 20. 1. (A) Dziś rano policja wkroczyła do herbaciarni Weinrotha przy ul. Gęsiej i w czasie osobistej rewizji znalazła u jednego z gości bloczek, na który zbierał on pieniądze, przeznaczone na pomoc wojskom rządowym w Hiszpanii. Osobnikiem owym okazał się Dawid Orłowski który został aresztowany.

Zatonęła kanonierka niemiecka z 25 osobami załogi

Berlin, 20. 1. PAT. Kanonierka ćwiczebna niemieckiej marynarki wojennej „Welle“, zatonała podczas burzy śnieżnej na zachód od Zehmaru wraz z całą załogą w składzie 25-ciu oficerów i marynarzy, dążąc na ratunek zagłowca i statku ratunkowego, które osiadły na mieliznie.

Zagrożone okręty

Oslo, 20. 1. PAT. Według urzędowych re-

lacji, łódź ratunkowa ze statku „Venus“ dotarła do parowca „Trynss“ i uratowała załogę. Na pomoc dla statku sowieckiego „Ilmen“ wyruszył statek angielski. Na pomoc załodze parowca fińskiego „Savonaa“ wyruszył Arendal statek norweski.

Kanton, 20. 1. PAT. Zatonęła dżonka z 200 Chińczykami. Szczegółów brak.

